Rok II. Marzec 1927 r. № 3.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Sacra Congregatio de Disciplina Sacramentorum.

List do XX. Biskupów—ordynarjuszy Włoch, w sprawie odprawiania Mszy św. polowej stosownie do kan. 822 C. J. C.

Ekscelencjo. — Wielu XX. Biskupów Ordynarjuszy Włoch znajduje się w trudnem położeniu, jeżeli chodzi o powzięcie decyzji, czy pozwolić tym, którzy o to proszą, na odprawianie Mszy św. po za Kościołem, t. j. miejscem, przeznaczonem na sprawowanie kultu.

Stolica Apostolska, zapytana w danej kwestji, po dokładnem jej rozpatrzeniu, zwraca uwagę na następujące dane.

Dobrze znaną jest tradycja, jaką otrzymaliśmy od Ojców św., że kościół jest miejscem, przeznaczonem na odprawianie Mszy św. I owszem, był czas, kiedy na celebrowanie pozwalano tylko w kościele, albo w poświęconej kaplicy. Z biegiem jednak czasu, dla rozmaitych przyczyn, o których nie jest tu miejsce wspominać szczegółowo, przepis kościelny w tej dziedzinie został nieco złagodzony. Dla tych jednak, którzy tę sprawę badali, jest rzeczą jasną, że jeżeli czasami pozwolono na odprawianie Najśw. Ofiary po za Kościołem, to zawsze czyniono to tylko w wypadkach koniecznych i dla motywów wyłącznie religijnych.

Ten przepis tradycyjny, bardzo dawny i powszechny, potwierdzony przez wielu papieży i przez sobory, otrzymał nową sankcję w kodeksie prawa kościelnego, gdzie kan. 822 § 1 mówi: „Missa celebranda est super altare consecratum et in ecclesia vel oratorio etc.“, a później § 4: „Loci Ordinarius... licentiam celebrandi extra ecclesiam et oratorium... concedere potest iusta tantum ac rationabili causa, in aliquo extraordinario casu et per modum actus”.

Stąd wynika, że władza Ordynarjusza w tej sprawie jest dosyć ograniczona, ponieważ dotyczy tylko wypadków nadzwyczajnych i słusznej przyczyny, do jakiej należy chwała Boża i dobro duchowe wiernych

Do tych przepisów trzeba z należytą powagą się zastosować i tym sposobem podnosić uczucia religijne ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że nie byłoby słusznej przyczyny, o jakiej mówi kan. 822, gdyby się domagano odprawiania Mszy św. po za kościołem z okazji wspomnień świeckich albo święta o charakterze politycznym. W tych okolicznościach kan. 822 absolutnie zabrania odprawiania Mszy św. nie w kościele. Tembardziej dotyczy to okoliczności, w których celebrowanie takie spowodowałoby zabobony i stałoby się niebezpiecznem dla prawego uczucia religijnego i czystej wiary ludu chrześcijańskiego. Nie byłoby wtedy przyczyny słusznej, o której mówi Kodeks, ale raczej dałoby się okazję do uchyleń od zdrowych przepisów kultu katolickiego.

W takich wypadkach Ordynarjusz odpowie zainteresowanym, że nie jest w jego mocy przychylić się do ich prośby; gdyby ci jednak w dalszym ciągu nalegali, powołując się na warunki miejsca, czasu, osób—wtedy niech prośbę ich prześle do św. Kongregacji Sakramentów, a ta wyda decyzję w tej sprawie.

Powyższe podaje się J. E. do wiadomości i zastosowania.

Św. Kongregacja Sakramentów, 26 lipca 1926 r.

m. p. *M. Kard. Lega*, Prefekt

† *L. Capotosti*, Biskup Terme, Sekretarz.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

Binacje Mszy Świętych oraz Msze Święte in Festis suppressis.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja do Spraw Wiary i Mor.

Łuck, d. 10 marca 1927 r.
Nr. 1203/1011.

Kurja Biskupia podaje do wiadomości Wielebnych Księży Proboszczów, że okólnik, wydany przed laty, w którym Władza djecezjalna zezwoliła XX. Proboszczom i Rektorom Kościołów binować Mszę Św. in festis supressis, traci swoją moc; jak również ustaje obowiązek odprawiania Mszy świętych w festa suppressa w myśl intencji J. E. Biskupa Ordynarjusza.

Natomiast XX. Proboszczowie mają obowiązek w te dni aplikować Msze Św. pro parochianis.

Szef Sekcji
(—) *Prałat St. Żukowski*

Kanclerz
(—) *Ks. Jan Szych*

Z Sekretarjatu Generalnego do Akcji Katolickiej Społecznej.

Młodzież współczesna jest pokoleniem, które w niedalekiej dobie decydować będzie o najbardziej istotnych sprawach.

To też kto ją zdobył i nią kieruje, ma zapewniony wpływ na najbliższą przyszłość.

My kapłani, mając starą, popartą doświadczeniem naukę Zbawiciela, nie potrzebujemy budować nowych fundamentów pracy wychowawczej, bo mamy je wypróbowane, twarde jak granit. Chodzi tylko o praktyczną działalność.

Spójrzmy, jak uskuteczniają swe hasła przeciwnicy, bo „Synowie tego świata roztropniejsi są od synów świa-

tłości". Otóż oni, jakkolwiek budują na lotnych piaskach zbytniej wiary w człowieka i często na dogadzaniu niższym popędom, z fanatyzmem budują — nie bez powodzenia — gmach organizacji, zwłaszcza młodzieży. I w tem się okazuje ich „roztropność". Bo życie niezbicie stwierdza, że organizacja jest najlepszą szkołą urabiania sumień w myśl pewnej idei i. daje rękojmię zwycięzstwa określonych zasad.

W organizacjach tedy i nam trzeba skupić energję i zapał apostolski.

To już nie rada, — lecz konieczność chwili. Liczne bowiem encykliki i enuncjacje papieskie stwierdzają doniosłość i koniecznośc katolickiej akcji społecznej oraz wzywają duchowieństwo do pilnego w niej udziału.

W tym też kierunku idzie wezwanie J. Ek. Najdostojniejszego Ordynarjusza. Już na wstępie swoich rządów organizuje kurs społeczno-oświatowy, na którego otwarciu gorąco zachęca duchowieństwo do Akcji Katolickiej. Dla jej skoordynowania tworzy Generalny Sekretarjat. Zaszczycony tą godnością, poruszałem dwókrotnie w Miesięczniku Diec. oraz na konferencjach dekanalnych to ważne zagadnienie współczesne.

Jakież są tego wyniki?. Chlubnie zapoczątkowano pracę organizacyjną w Równem, Zdołbunowie, Zaturcach, Jagodzinie, Ożeninie i w Swojczowie...

Oczywiście, są parafje, w których warunki w wysokim stopniu utrudniają pracę organizacyjną. Niemniej są placówki o skupieniu katolickiem i polskiem. Co tam zrobiono?... Trzeba pamiętać, że „Natura horret vacuum" i że lukę wypełnią wrogowie, jak to już zrobili w kilku miejscowościach.

Nakazem tedy chwili jest przejść z kolebki teorji i haseł do czynu. Zmobilizujmy do współpracy najlepszych ze stanu świeckiego, — poznajmy zasady organizacji młodzieży i dobrze przemyślmy plan pracy. I tedy stworzymy potężne jakością zespoły młodzieży.

Sekretarjat ze swej strony służy materjałem orjentacyjnym i osobistą pomocą.

Proponuje także urządzenie po Wielkiej Nocy w każdym dekanacie jednodniowego kursu instrukcyjnego dla tej młodzieży, która obejmie stanowiska kierownicze w Stowarzyszeniach.

Czcigodni Księża Dziekani zechcą wziąć moją propozycję pod łaskawą rozwagę i o decyzji mnie zawiadomić.

Ks. A. Jaroszewicz
Jen. Sekretarz

Poszukiwanie zaginionego Szczepana Maiinowskiego.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
dn. 10/III 1927 r.

Przed kilku tygodniami zginął bez wieści rodzicom Maliszewskim, zamieszkałym w Popówce, gm. Poddębce, pow. Łuckiego, syn, imieniem Szczepan, lat 16, ciemno blondyn, średniego wzrostu. Zajmował się przy ojcu szewstwem. Stroskani rodzice zwrócili się z prośbą do Kurji o pomoc w odszukaniu zaginionego syna, Zechcą Wielebni Księża Proboszczowie o powyższem ogłosić z ambon po kazaniu i, w razie otrzymania jakichkolwiek wiadomości o wspomnianym wyżej Szczepanie Malinowskim, powiadomić Kurję Biskupią Łucką.

Za Szefa Sekcji Admin.
Kanclerz
(—) *Ks. J. Szych*

Dalszy ciąg sprawozdania ze składek parafjalnych na zboże dla Seminarjum.

Dekanat *Rówieński:* Równe 116 zł. 10 gr.
Dekanat *Łucki*: Kołki 100 zł. Torczyn 100 zł.
Dekanat *Włodzimierski*: Korytnica 112 zł. 62 gr.
Dekanat *Kostopolski*: Berezne 62 zł.
Dekanat *Kowelski*: Ostrówki 103 zł. 20 gr.

Dekanat *Krzemieniecki* Ks. Topolnicki 50 zł.
Dekanat *Sarneński*: Włodzimierzec 120 zł.
Dekanat *Ostrogski*: Noworodycze 40 zł.

Prokurator Seminarjum
Łuck, 28/II 1927 r. *Ks. Franciszek Jaworski*

Sprawozdanie z kwest i składek, jakie wpłynęły do Kurji Biskupiej w bieżącym roku.

Na Misje Katolickie:

Styczeń 1927 rok

Kwesta w Katedrze Łuckiej, 200 zł, w Kościele Szumskim 42 zł. 57 gr., w kościele Stepańskim 9 zł. 81 gr., z dekan. Łuckiego 76 zł. 30 gr., od Ks. St. Kuźmińskiego 102 zł. 21 gr., Ks. Jadczyka 5 zł., prob. Berezneńskiego 10 zł., prob. Annowolsk. 6 zł., prob. Kostopolskiego 35 zł., prob. Huty Step. 10 zł., prob. Potasznia 7 zł., z dekan. Ostrogskiego 81 zł. 60 gr., z dekatu Horochowskiego 97 zł., z dekan. Kowelskiego 147 zł. 35 gr., kwesta z Ołyki 18 zł., z dekan. Włodzimierskiego 137 zł. 88 gr., z dekan. Dubieńskiego 204 zł. 17 gr., od proboszcza Torczyńskiego 14 zł., z dekan. Krzemienieckiego 112 zł. 45 gr.

Luty 1927 rok.

Z dekanatu Sarneńskiego 73 zł. 80 gr., z dekanatu Koreckiego 31 zł. 10 gr., od Ks. Kosowskiego 6 zł. od Ks. Zwolińskiego 20 zł. 35 gr.

Na Seminarjum:

Styczeń 1927 rok

Kwesta: w Kościele w Szumsku 65 zł.. p. Szambel. Czerwińskiego 100 zł., z dekanatu Łuckiego 155 zł. 72 gr., od Ks. St. Kuźmińskiego 227 zł. 39 gr., od prob. Berezne 15 zł., prob. Annowolskiego 8 zł., prob. Kostopolskiego 18 zł., prob. Huty Step. 15 zł. prob. Potasznia 7 zł., z dekanatu Ostrogskiego 175 zł. 20 gr., z dekan. Horochowskiego 103 zł., z dekanatu Kowelskiego — ofiary księży 135 zł., z dekan. Sarneńskiego 140 zł., z dekan. Włodzimierskiego 200 zł. 26 gr., z dekan. Dubieńskiego 409 zł., od Ks. Sielawy 31 zł., z dekan. Krzemienieckiego 159 zł. 94 gr.

Luty 1927 rok

Z dekan. Koreckiego 55 zł. 50 gr., od Ks. Karczew-

skiego 4 zł. 90 gr., od Ks. Zwolińskiego 52 zł., od Ks. Prażmowskiego 50 zł., od Ks. Budrysa 31 zł., od Ks. Kucharskiego 75 zł.

Na Uniwersytet Lubelski w miesiącu styczniu ofiary księży 52 zł. 57 gr. i dekanat Kowelski 42 zł., w miesiącu lutym ofiary księży 54 zł. 57 gr.

Zmiany w składzie osobistym duchowieństwa.

Ks Pasławski Mikołaj, proboszcz w Zaturcach, przeniesiony na proboszcza w parafji Powursk (z dn. 1 czerwca b. r.)

Ks. Topolnicki Franciszek, proboszcz w Radziwiłłowie, przeniesiony do parafji Przewały na „Vicarium Subititutum“

Ks. Leszczyński Bolesław, proboszcz w Noworodczycach, przeniesiony na takież stanowisko do par. Radziwiłłów.

Ks. Kozicz Rajmund, proboszcz w Druszkopolu, przeniesiony na takież stanowisko do par. Noworodczyce.

Ks. Nowak Jan, proboszcz w Maciejowie, przeniesiony na takież stanowisko do Druszkopola.

Ks. Budrys Stanisław, proboszcz Ołycki, przeniesiony na takież stanowisko do Maciejowa.

Ks. Siennicki Al., proboszcz Zdołbunowski, przeniesiony na takież stanowisko do parafji Ołyckiej.

Ks. Kamiński Wojciech, proboszcz Kisieliński, przeniesiony na takież stanowisko do parafji Zdołbunów.

Ks. Milewski Franciszek, proboszcz par. Kołki, przeniesiony na takież stanowisko do par. Kisielin.

Ks. Zajączkowski Edward proboszcz par. Mizocz. przeniesiony na takież stanowisko do par. Kołki.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

W sprawie przepisów prawa kościelnego o osobach prawnych kościelnych i zakonnych.

Ze względu na postanowienia Konkordatu z 10 lutego 1825 r (Dz. U. R. P. № 72, poz. 501) o prawie wła-

sności osób prawnych kościelnych i zakonnych Biuro Episkopatu Polskiego w Warszawie pismem z dnia 29 kwietnia 1926 r. № 438/26 zakomunikowało Ministerstwu Sprawiedliwości, że Zjazd Biskupów Polskich na konferencji w dniach 2 do 5 marca 1926 r. podzielił zapatrywanie swego referenta, iż do zawierania aktów prawnych, dotyczących majątku kościelnego, są uprawnieni: 1. dla całej diecezji Ordynarjusz lub osoba, przez niego upoważniona; 2. dla zakonników Prowincjał lub osoba, przez niego delegowana.

Biuro Episkopatu Polskiego nadesłało jednocześnie następujący wyciąg z prawa kanonicznego o osobach prawnych kościelnych i zakonnych.

Osoby prawne moralne.

1. Zasady.

Kan. 99. W kościele oprócz osob fizycznych są także osoby moralne, tworzone przez władzę kompetentną (publiczną), które dzielą się na osoby moralne kolegjalne i niekolegjalne, jak kościoły, seminarja, beneficja i t. p.

Kan. 100 § 1. Kościół Katolicki i Stolica Apostolska są osobami moralnemi z samego ustanowienia Bożego; inne niższe osoby moralne w Kościele są niemi albo z prawa kościelnego albo też ze specjalnego nadania, które zwierzchnik udziela przez formalny dekret dla celu religijnego lub miłosiernego.

Kan. 102 § 1. Osoba moralna z natury swej jest wieczysta; przestanie jednak istnieć, gdy prawowita władza ją zniesie albo gdy przez przeciąg 100 lat nie istniała.

Kan. 1489 § 1. Szpitale, ochrony dla sierot i inne podobne instytucje, przeznaczone dla dzieł religji lub miłosierdzia czy co do ciała, czy też co do duszy, mogą być przez Ordynarjusza miejscowego erygowane i jako osoba prawna w kościele przez jego dekret ustanownione.

2. Osoby moralne, wskazane wyraźnie w Kodeksie Prawa Kanonicznego.

Z ustanowienia Bożego: ***Kościół katolicki i Stolica Apostolska.***

Kan. 100 § 1. Kościół Katolicki i Stolica Apostolska są osobami moralnemi z samego ustanowienia Bożego;

inne niższe osoby moralne w Kościele są niemi albo z prawa kościelnego albo też ze specjalnego nadania, które zwierzchnik udziela przez formalny dekret dla celu religijnego lub miłosiernego.

Z Prawa Kościelnego.

a) Kollegjalne:

Zakon, prowincja, zgromadzenie zakonne:

Kan. 1557 § 2. Trybunałom zaś Stolicy Świętej rezerwuje się (prawo) sądzenia: . . . . . . 2-o Diecezyj i innych osób moralnych kościelnych, które zwierzchnika (innego) poza Ojcem Świętym nie mają, jak zakony wyjęte, Kongregacje zakonne i t. p.

Kan. 536 § 1. Jeżeli osoba moralna (czy to zakon, czy prowincja, czy też dom) zaciągnęła pożyczki i zobowiązania, choćby ze zgodą Zwierzchników, obowiązaną jest samą za nie odpowiadać.

b) Niekollegjalne.

Diecezja:

Kan. 1557 § 2. Trybunałom zaś Stolicy Świętej rezerwuje się (prawo) sądzenia: . . . . . . 2-o Diecezyj i innych osób moralnych kościelnych, które zwierzchnika (innego) poza Ojcem Świętym nie mają, jak Zakony wyjęte, Kongregacje zakonne i t. p.

Wikarjusz Apostolski:

Kan. 294 § 1. Wikarjusze i Prefekci Apostolscy na swojem terytorjum korzystają z tych samych praw i upełnomocnień, jakie przysługują we własnych diecezjach Biskupom rezydującym, jeśli Stolica Święta nic sobie nie zastrzegła.

Dobra stołowe Biskupie:

Kan. 1423 § 2. Nie mogą zaś (Ordynarjusze) łączyć parafji z mensą kapitulną, czy biskupią, z klasztorami, z kościołami zakonnymi, albo inną osobą moralną, tudzież z prelaturami i beneficjami katedralnemi lub kolegjackiemi; . . . . . .

Seminarjum.

Kan. 99. W Kościele oprócz osób fizycznych są także osoby moralne, utworzone przez władzę kompetentną

(publiczną) które dzielą się na osoby moralne kolegjalne i niekolegjalne, jak kościoły, seminarja, beneficja i t. p.

Kościół Kapitulny.

Kan. 471 § 1. Jeżeli parafja zostanie pełnem prawem złączona z domem Zakonu, z kościołem kapitulnym albo z inną osobą moralną, w takim razie należy ustanowić wikarjusza, który ma wykonywać czynne duszpasterstwo i wyznaczyć dla niego dostateczne, zdaniem Biskupa dochody.

Kościół każdy.

Kan. 99. W Kościele oprócz osób fizycznych, są także osoby moralne, utworzone przez władzę kompetentną (publiczną), które dzielą się na osoby moralne kolegjalne i niekolegjalne, jak kościoły. seminarja, beneficja i t. p.

Kan. 1495 § 1. Kościół katolicki i Stolica Święta mają prawo wrodzone swobodnego i od władzy świeckiej niezależnego nabywania, posiadania i zarządzania dóbr doczesnych dla osiągnięcia swych celów.

§ 2. Również kościoły poszczególne i inne osoby moralne, które władza kościelna ustanowiła jako osoby prawnicze, mają prawo, podług prawidła świętych kanonów, dobra doczesne nabywać, posiadać i zarządzać.

Kościół Zakonny.

Kan. 1423 § 2. Nie mogą zaś (Ordynarjusze) łączyć parafji z mensą kapitulną czy biskupią, z klasztorami, z kościołami zakonnymi, albo inną osobą moralną, tudzież z prelaturami i beneficjami katedralnemi lub koligjackiemi; . . , ...

Mensa Kapitulna.

Kan. 1423 § 2. Nie mogą zaś (Ordynarjusze) łączyć parafji z mensą kapitulną czy biskupią, z klasztorami, z kościołami zakonnymi, lub inną osobą moralną, tudzież z prelaturami i beneficjami katedralnemi lub kolegjackiemi; . . . .

Beneficjum.

Kan. 99. W Kościele prócz osób fizycznych są także osoby moralne, utworzone przez władzę kompetentną (pu-

bliczną), które dzielą się na osoby moralne kolegjalne i niekolegjalne, jak kościoły, seminarja, beneficja i t. p.

Kan. 1409. Beneficjum jest jednostką prawną, ustanowioną na stałe przez kompletnego zwierzchnika kościelnego, a składającego się z urzędu świętego i z prawa do poboru dochodów z uposażenia, przyłączonego do tego urzędu.

Klasztor.

Kan. 1423 § 2. Nie mogą zaś (Ordynarjusze) łączyć parafji z mensą kapitulną czy biskupią, z klasztorami, z kościołami zakonnymi, lub inną osobą moralną, tudzież z prelaturami i beneficjami katedralnemi lub kolegjackiemi; . . . .

Dom Zakonny.

Kan. 536 § 1. Jeśli osoba moralna (czy to Zakon, czy prowincja, czy też dom) zaciągnęła pożyczki i zobowiązania, choćby ze zgodą Zwierzchników, obowiązaną jest sama za nie odpowiadać.

3. Osoby moralne, ubocznie jako osoby moralne prawne w Kodeksie Prawa Kanonicznego wskazane.

a) Kolegjalne.

Bractwo. Can. 708. Confraternitates nonnisi per formale erectionis decretum constitui possunt; pro piis autem unionibus sufficit Ordinarii approbatio, qua obtenta, ipsae licet morales personae non sint, capaces tamen sunt obtinendi gratias spirituales ac praesertim indulgentias.

Kapituła katedralna i kolegjacka; Can. 391 § 1. Capitulum canonicorum sive cathedrale sive collegiatum est clericorum collegium ideo institutum, ut sellemniorem cultum Deo in ecclesia exhibeat et, si agatur de Capitulo cathedrali ut Episcopum, ad normam sacrorum canonum tanquam ejusdem senatus et consilium, adjuvet, ac, sede, vacante, ejus vices suppleat in dioecesis regimine.

Zgromadzenie konsultorów diecezjalnych: Can. 427. Coetus consultorum dioecesanorum vices Capituli cathedralis, qua Episcopi senatus, supplet; quare quae canones ad gubernationem dioecesis, sive sede plena sive ea im-

pedita aut vacante, Capituli cathedrali tribuunt, ea de coetu quoque consultorum dioecesanorum intelligenda sunt.

Rada administracyjna diecezjalna: Can. 1520 § 3. Loci Ordinarius in administrativis actibus majoris momenti Consilium administrationis audire ne praetermittat; hujus tamen sodales votum habent tantum consultivum, nisi jure communi in casibus specialiter expressis vel ex tabulis fundationis eorum censensus exigatur.

Rada fabryki kościoła: Can. 1183 § 1. Si alii quoque, sive clerici sive laici, in administrationem bonorum alicujus ecclesiae cooptentur, iidem omnes una cum administratore ecclesiastico, de quo in can. 1182, aut ejus vicem gerente, eoque praeside, constituunt Consilium fabricae ecclesiae.

Administratorowie dóbr kościelnych parafjalnych: Can. 1521 § 1. Praeter hoc dioecesanum Consilium administrationis, Ordinarius loci in administrationem bonorum, quae ad aliquam ecclesiam vel locum pium pertinent et ex jure vel tabulis fundationis suum non habent administratorem, assumat viros providos, idoneos et boni testimonii, quibus, elapso triennio, alios sufficiat, nisi locorum circumstantiae aliud suadeant.

Deputowani do Seminarjów dla zarządu dobrami doczesnemi: Can. 1359 § 1. Dioecesanis Seminariis bini constituantur coetus deputatorum, alter pro disciplina, alter pro administratione bonorum temporalium.

Stowarzyszenie bez ślubów Can. 676 § 1. Societas ejusque provinciae et domus capaces sunt acquirendi et possidendi bona temporalia.

Prowincja takiegoż stowarzyszenia: Can. 676 § 1. Societas ejusque provinciae et domus capaces sunt acquirendi et possidendi bona temporalia.

b) Niekolegjalne.

Kardynał: Can. 240 § 1. Cardinalis ad sedem suburbicariam promotus et in ejusdem possessionem canonice immissus est verus Episcopus suae dioecesis, eaque po-

testate in eam pollet, quam Episcopi residentiales in propria dioecesi obtinent.

§ 2. Ceteri Cardinales in suis titulis vel diaconiis, postquam eorundem canonicam possessionem ceperint, omnia possunt quae locorum Ordinarii in suis ecclesiis, exceptis ordine judiciorum et qualibet jurisdictione in fideles, sed salva potestate in iis quae ad disciplinam, morum correctionem, servitium ecclesiae pertinent.

Biskupi: Can. 1182 § 1. Firmo praescripto can. 1519—1528, administratio bonorum, quae destinata sunt praeparandae decorandaequae ecclesiae divinoque in eadem cultui exercendo, pertinet, nisi aliud ex speciali titulo vel legitima consuetudine constet, ad Episcopum cum Capitulo, si de ecclesia cathedrali agatur; ad Capitulum ecclesiae collegiatae, si de collegiata; ad rectorem, si de alia ecclesia.

Ordynarjusze: Can. 198 § 1. In jure nomine Ordinarii intelliguntur, nisi quis expresse excipiatur, praeter Romanum Pontificem, pro suo quisque territorio Episcopus residentialis, Abbas vel Praelatus nullius eorumque Vicarius Generalis, Administrator, Vicarius et Praefectus Apostolicus, itemque ii qui praedictis deficientibus interim ex luris praescripto aut ex probatis constitutionibus succedunt in regimine, pro suis vero subditis Superiores majores in religionibus clericalibus exemptis.

Prelatury: Can. 405 § 1. Dignitates, canonici et beneficiarii, capta legitime beneficii sui possessione ad normam can. 1443—1445, statim pro gradu suo acquirunt, praeter insignia et privilegia propria, scamnum in choro, jus percipiendi fructus distributiones, ac vocem in capitulo ad normam can. 411 § 3.

Kanonicy: Can. 405 § 1. Dignitates, canonici et beneficiarii, capta legitime beneficii sui possessione ad normam can. 1443—1445, statim pro gradu suo acquirunt, praeter insignia ac privilegia propria, scamnum in choro, jus percipiendi distributiones, ac vocem in capitulo ad normam can. 411 § 3.

Radcy diecezjalni: Can. 423. In quibus dioecesibu- nondum constitui potuit restituive cathedrale canonicorum Capitulum, instituantur ab Episcopo, salvis peculiaribus Apostolicae Sedis praescriptis, consultores dioecesani, hoc est sacerdotes pietate, moribus, doctrina ac prudentia commendati.

Uniwersytet katolicki i Fakultet katolicki: Can. 1376 § 2. Universitas vel Facultas catholica, etiam religiosis familiis quibuslibet concredita, sua dabet habere statuta, a Sede Apostolica probata.

Rektor Uniwersytetu katolickiego: Can. 1397 § 1. Omnium fidelium est, maxime clericorum et in dignitate ecclesiastica constitutorum eorumque, qui doctrina praecellent, libros quos perniciosos judicaverint, ad locorum Ordinarios aut ad Apostolicam Sedem referre; id autem peculiari titulo pertinet ad Legatos Sanctae Sedis, locorum Ordinarios, atque Rectores Universitatum catholicarum.

Rdktor Seminarjum diecezjalnego: Can. 480 § 3. Si ecclesia conjuncta sit cum Seminario aliove collegio, quod a clericis regitur, Superior Seminarii vel collegii est simul ecclesiae rector, nisi aliter loci Ordinarius constituerit.

Kurja diecezjalna (Kan. 363). *Wikarjusz Generalny* (Kan. 366, 198).:

Can. 363 § 1. Curia dioecesana constat illis personis, quae Episcopo aliive qui, loco Episcopi dioecesim regit, opem praestant in regimine totius dioecesis.

Can. 366 § 1. Quoties rectum dioecesis regimen id exigat, constituendus est ab Episcopo Vicarius Generalis, qui ipsum potestate ordinaria in toto territorio adjuvet.

Can. 198 § 1. In jure nomine Ordinarii intelliguntur- nisi quis expresse excipiatur, praeter Romanum Pontificem, pro suo quisque territorio, Episcopus residentialis, Abbas vel Praelatus nullius eorumque Vicarius Generalis, Administrator, Vicarius et Praefectus Apostolicus, itemque ii, qui praedictis deficientibus interim ex juris praescripto aut ex probatis constitutionibus succedunt in regimine,

pro suis vero subditis Superiores majores in religionibus clericalibus exemptis.

Funkcjonarjusz kościelny: Can. 145 § 1. Officium ecclesiasticorum lato sensu est quodlibet munus, quod in spiritualem finem legitime exercetur; stricto autem sensu est munus ordinatione sive divina sive ecclesiastica stabiliter constitutum, ad normam sacrorum canonum conferendum, aliquam saltem secumferens participationem ecclesiasticae potestatis sive ordinis sive jurisdictionis.

Opat: Can. 323 § 1. Abbas vel Praelatus nullius easdem potestates ordinarias easdemque obligationes cum iisdem sanctionibus habet, quae competunt Episcopis residentialibus in propria dioecesi.

Prałaci niezależni: Can. 323 § 1. Abbas vel Praelatus nullius easdem potestates ordinarias easdemque obligationes cum iisdem sanctionibus habet, quae competunt Episcopis residentialibus in propria dioecesi.

Can. 198 § 1. In jure nomine Ordinarii intelliguntur, nisi quis expresse excipiatur, praeter Romanum Pontificem, pro suo quisque territorio, Episcopus residentialis, Abbas vel Praelatus nullius eorumque Vicarius Generalis, Administrator, Vicarius et Praefectus Apostolicus, itemque ii, qui praedictis deficientibus interim ex juris praescripto aut ex probatis constitutionibus succedunt in regimine, pro suis vero subditis Superiores majores in religionibus clericalibus exemptis.

Przełożeni i funkcjonarjusze zakonu, prowincji, domu zakonnego.

Can. 532 § 1. Bona tum religionis, tum provinciae domusve, administrentur ad normam constitutionum. § 2. Expensas et actus juridicos ordinariae administrationis valide, praeter Superiores, faciunt, intra fines sui muneris, officiales quoque, qui in constitutionibus ad hoc designantur.

Can. 198 § 1. In jure nomine Ordinarii intelliguntur, nisi quis expresse excipiatur, praeter Romanum Pontificem, pro suo quisque territorio Episcopus residentialis, Abbas vel Praelatus nullius eorumque Vicarius Generalis,

Administrator, Vicarius et Praefectus Apostolicus, itemque ii, qui praedictis deficientibus interim ex juris praescripto aut ex probatis constitutionibus succedunt in regimine, pro suis vero subditis Superiores majores in religionibus clericalibus exemptis.

Can. 516 § 1. Supremus religionis aut monasticae Congregationis Moderator, Superior provincialis et localis saltem formatae domus habeant suos consiliarios, quorum consensum aut consilium exquirant ad normam constitutionum et sacrorum canonum.

Wikarjusz tak zwany „foraneus" czyli dziekan: Can. 450 § 1. Vicarius foraneus sigillum habeat vicariatus proprium. § 2. Praecedit omnibus parochis aliisque sacerdotibus sui districtus.

Proboszcz: Can. 470 § 4. Paroeciali utatur (parochus) sigillo habeatque tabularium, seu archivum, in quo memorati libri custodiantur una cum Episcoporum epistolis, aliisque documentis, necessitatis vel utilitatis causa servandis; quae omnia, ab Ordinario vel ejus delegato visitationis vel alio opportuno tempore inspicienda, religiose caveat, ne ad extraneorum manus perveniant.

Can. 1182 § 3. Parochus missionarius, rector saecularis ecclesiae, sive saecularis is sit sive religiosus, debet hujusmodi oblationes administrare ad normam sacrorum canonum, deque eis rationem loci Ordinario reddere ad normam can. 1525.

Kościół katedralny: Can. 1299 § 1. Defuncti Episcopi residentialis, etiamsi cardinalitia dignitate fulserit, sacra supellex cedit ecclesiae cathedrali, exceptis annulis et crucibus pectoralibus etiam cum sacris reliquiis, salvo praescripto can. 1288.

Rektor kościoła: Can. 1182 § 3. Parochus, missionarius, rector saecularis ecclesiae, sive saecularis is sit sive religiosus, debet hujusmodi oblationes administrare ad normam sacrorum canonum, deque eis rationem loci Ordinario reddere ad normam can. 1525.

Quasi proboszcz: Can. 451 § 1. Parochus est sacerdos vel persona moralis, cui paroecia collata est in titu-

lum cum cura animarum sub Ordinarii loci auctoritate exercenda. § 2. Parochis aequiparantur cum omnibus juribus et obligationibus paroecialibus et parochorum nomine in jure veniunt: 1-o Quasi-parochi, qui quasi-paroecias regunt, de quibus in can. 216 § 3.

Wikarjasz stały: Can. 471 § 1. Si paroecia pleno jure fuerit unita domui religiosae, ecclesiae capitulari vel alii personae morali, debet constitui vicarius, qui actualem curam gerat animarum, assignata eidem congrua fructuum portione, arbitrio Episcopi.

Notarjusz: Can. 503. Superiores majores in religionibus clericalibus exemptis possunt notarios constituere, sed tantum pro negotiis ecclesiasticis suae religionis.

Can. 373 § 1. Episcopus praeter cancellarium potest alios quoque notarios constituere, quorum scripta aut subscriptio publicam fidem facit.

Beneficjat: Can. 1472. Quilibet beneficiarius, capta legitime beneficii possessione, omnibus juribus fruitur tam temporalibus quam spiritualibus, quae beneficio adnexa sint.

Ekonom zakonny: Can. 516 § 2. Sint etiam pro administratione bonorum temporalium oeconomi: generalis, qui religionis universae bona administret, provincialis qui provinciae, localis, qui singularum domorum; qui omnes officio suo funguntur sub directione Superioris.

Przełożona domu zakonnego czyli antistita: Can. 533 § 1. Pro pecuniae quoque collocatione servetur praescriptum can. 532 § 1; sed praevium consensum Ordinarii loci obtinere tenentur: 1-o Antistita monialium et religionis juris dioecesani pro cujusvis pecuniae collocatione; imo, si monialium monasterium sit Superiori regulari subjectum, ipsius quoque consensus est necessarius.

Ekonom diecezjalny: Can. 442. Oeconomus rerum ecclesiasticarum et proventuum curam et administrationem gerat, sub auctoritate tamen Vicarii Capitularis.

Ekonom seminarjum: Can. 1359 § 1. Dioecesanis Seminariis bini constituantur coetus deputatorum, alter pro disciplina, alter pro administratione bonorum temporalium.

§ 2. Utrumque deputatorum coetum constituunt bini sacerdotes, ab Episcopo, audito Capitulo, electi; sed excluduntur: Vicarius Generalis, familiares Episcopi, rector Seminarii, oeconomus, et confessarii ordinarii.

Dom stowarzyszenia bez ślubów: Can. 676 § 1. Societas ejusque provinciae et domus capaces sunt acquirendi et possidendi bona temporalia

(Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, 1926, nr. 10, str. 175—182).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Intronizacja Najśw. Serca Jezusowego w rodzinach chrześcijańskich.

Było to podczas wojny europejskiej, w r. 1915; bawiłem wówczas na studjach we Fryburgu Szwajcarskim, gdy przybył tam głośny już wówczas O. Mateo i rozpoczął swój trzymiesięczny turniej apostolski w Szwajcarji od Fryburga, gdzie wygłosił przeszło 50 kazań i konferencyj.

Nie byłem ciekawy posłyszeć nowego apostoła Serca Jezusowego, chociaż mię do tego bardzo namawiano. „Serce Jezusowe znamy i kochamy bez niego; co nowego może nam powiedzieć", odpowiadałem, wzruszając ramionami. „Pójdź i posłuchaj, on mówi inaczej, niż inni, *daje żywego Jezusa*, mówi z życia i dla życia". Uległem wreszcie pociągnięty głównie tą okolicznością, że O. Mateo nie tylko „gada", ale na sposób apostołów zaraz organizuje nowych wyznawców miłości Jezusowej.

Nie żałowałem tego i nie zawiodłem się w oczekiwaniach. Poprosiliśmy potem O. Mateo do swego „domu studjów" na Grande-Fontaine. Zgodził się chętnie, oświadczając bez ogródki, że leży mu na sercu szczególniej zdobycie domów zakonnych, bo te promieniują potem na całe prowincje i kraje. W dniu umówionym odprawił nam Mszę Św. podczas której prosił, byśmy śpiewali polskie pieśni, a następnie poświęcił nas Sercu Jezusowemu.

Zostawił po sobie jaknajmilsze wspomnienia. Średniego wzrostu, lat koło czterdziestu, o śniadej cerze południowca, czarnych, żarzących się oczach, wesół, dowcipny, pogodny i prosty, — przypadł nam wszystkim do serca.

Z ust jego dowiedzieliśmy się, że był już przez lekarzy na śmierć skazany. Pan Jezus cudem przywrócił mu zdrowie w 1905 roku, w kaplicy objawienia swego Najświętszego serca, w Paray-le-Monial, zażądawszy jednocześnie poświęcenia całego życia szerzeniu miłości Jego Serca.

O. Mateo nie mógł odmówić. W chwili dziękczynienia, po cudownem uzdrowieniu, stanęło mu przed oczyma największe zło naszych czasów, — zepsucie rodziny, a jednocześnie lekarstwo, — wprowadzenie do rodzin miłości Serca Jezusowego. Postanowienie dojrzało w jednej chwili: zdobyć świat dla Serca Jezusowego, „dom za domem, próg za progiem". Z postanowieniem tem jedzie do Ojca św., Piusa X, prosi o pozwolenie i błogosławieństwo. Otrzymuje więcej, niż prosił, *bo nakaz formalny, by temu apostolstwu poświęcił życie całe.*

Wraca do ojczyzny, do Chili w Ameryce Południowej i pracuje dwa lata w ciszy i ukryciu w samej stolicy, Valparaiso. Pomagają mu na razie tylko dzieci. Po dwóch latach, w r. 1907, ukazuje się pierwsza broszurka, zarys ustawy, z aprobatą biskupią. W r. 1911 sami biskupi chilijscy proszą Ojca św. o błogosławieństwo i odpusty dla nowego dzieła, co też otrzymują 10 marca tegoż roku.

Teraz O. Mateo rozpoczyna szerszą akcję: przerzuca się do Peru, Boliwji, Kolumbji, Brazyli, Argentyny, Paragwaju, Meksyku, wysp Antylskich. Płomień się szerzy, widoczna rzecz, iż „palec Boży jest w tem".

Tymczasem wybucha inny płomień, płomień nienawiści i walki, — rozpoczyna się wojna europejska. O. Mateo jedzie do Europy na wojennym statku francuskim, wśród min i pod grozą bomb, rzucanych z aeroplanów. Po drodze pociąga wszystkich do Serca Jezusowego, chociaż słabo włada językiem francuskim; spowiada żołnierzy

i oficerów, udziela Komunji św. i cało i zdrowo przybija do brzegów Francji.

Tu rozpoczyna się szereg intronizacji wśród walczących, w okopach. Całe diecezje otwierają się i stają do tej krucjaty miłości. Żołnierze na sztandarach wojennych, na bagnetach zatykają godło miłości i z okrzykiem: „Niech żyje Serce Jezusowe!“ idą do ataku.

Niezmordowany apostoł z Francji śpieszy do Belgji, Holandji, Hiszpanji, Włoch. Pius X już nie żył. Pękło serce ojca, gdy dzieci porwały się do bratobójczej walki. Następca jego, Benedykt XV przyjął O. Mateo serdecznie, wysłuchał uważnie opowiadania już nie o planach i zamiarach ale o czynach dokonanych. Na zakończenie powiedział: Idź ojcze, i trwaj niezmordowanie w głoszeniu tej nowej krucjaty miłości we wszystkich częściach świata. Napotkasz trudności, zapewne już je napotkałeś, bo są one udziałem każdego wielkiego przedsięwzięcia. Mów jednak wszystkim, że *Papież chce*, aby to dzieło zbawienne szerzyło się po całym świecie“.

Z listem i błogosławinństwem papieskiem przybył do Szwajcarji i tu spotkaliśmy się we Fryburgu.

Zabawiwszy kilka tygodni w tem mieście i uczyniwszy sobie z tego „małego Rzymu“, jak go nazywają, podstawą operacyjną dla dalszej akcji apostolskiej, puścił się do innych miast Szwajcarji. Po trzech miesiącach wrócił do Fryburga, wezwał z całej Szwajcarji tych, których dla swej idei pozyskał w liczbie kilkudziesięciu osób, i urządził dla nich trzydniowe rekojekcje u Sióstr „du Cenacle“. Był to prawdziwy „wieczernik“, a zakończył się Zielonemi świątkami. Miałem szczęście brać udział w tych rekolekcjach i dzielić podniosły nastrój zebranych.

Wróciłem potem do kraju z mocnem postanowieniem, że apostolstwo Serca Jezusowego będzie osią mej pracy kapłańskiej. W miarę sił dotrzymuję po dziś dzień tego postanowienia. Wielkie zasługi dla rozwoju tego dzieła w Warszawie i na prowincji położyła śp. Kazimiera Proczek, która miała również sposobność zapoznać się

osobiście z apostolską działalnością O. Mateo, generalnego dyrektora Intronizacji „na cały świat“.

Naczelne kierownictwo we Włoszech i w Polsce wyjednali sobie OO. Jezuici od Ojca św. Benedykta XV, i szerzą apostolstwo Najśw. Serca Jezusowego pod nazwą „Poświęcenia rodzin“ w łączności z „Apostolstwem modlitwy“. O. Mateo i jego zakon sercanów (Sacratissimorum Cordium Jesu et Mariae) podtrzymują nazwę „Intronizacji“ i szerzą ją w sposób nie tyle modlitewny, ile raczej bojowy, zdobywczy. W trudnościach i przeciwnościach każą śpiewać Magnificat, Te Deum laudamus. Przenika całą tę krucjatę w ich ujęciu duch młodzieńczego zapału, ognia, entuzjazmu. Jaknajmniej formalności a jaknajwięcej ruchu i życia. Owocem tej żarliwej krucjaty jest ustanowienie uroczystości Chrcstusa Króla, o co O. Mateo i jego sekretarjaty bardzo usilnie zabiegali.

O. O. Jezuici prowadzą w Polsce dzieło „Poświęcenia rodzin“ od r. 1917 i zdobyli dotąd około 400 tysięcy podpisów ıodzin, oddanych Sercu Jezusowemu. Rozpoczął to dzieło w okresie soboru Watykańsóiego O. Ramiere T. J. Na stuletnią rocznicę rewolucji francuskiej jako protest przeciw jej bezbożnym hasłom i dążeniom. O. Ramiere zebrał we Francji parę miljonów podpisów i złożył je na grobie św. Małgorzaty Marji. Obecnie wszędzie, gdzie istnieje „Apostolstwo modlitwy“ szerzy się również „Poświęcenie rodzin“.

W Warszawie rozpocząłem apostolstwo Intronizacyjne w r. 1919. Proponowano mi połączenie go z „Apostolstwem modlitwy“. Odmówiłem, nie chcąc komplikować sprawy i zacierać właściwego jej charakteru. Prowadzę dzieło dalej, komunikując się bezpośrednio z OO. Sercanami. Zwracano mi uwagę, żebym nie rozbijał jedności ruchu w Polsce. Odpowiadam, że nie widzę tego niebezpieczeństwa, a nie mogę się zgodzić, aby tak potężny wszechświatowy ruch monopolizować i zacieśniać jedną obręczą. Proponowałem, żeby sprowadzić O. Mateo do Polski. Odpowiedziano mi, że to zbyteczna, gdyż i bez tego ruch się rozwija normalnie, a sprowadzanie O. Mateo byłoby przy-

znaniem się, że sobie radzić nie umiemy. Nie jestem wcale taką odpowiedzią przekonany i nie przestanę robić starań, by O. Mateo do nas sprowadzić. Ma on szczególny dar poruszania serc. Zapytywany przeze mnie, czy zdecydowałby się przybyć do nas, odpowiedział, że najchętniej, jeżeliby tylko otrzymał wezwanie od któregokolwiek z Księży Biskupów. Koszta podróży pokryłby chętnie Sekretarjat Intronizacji w Warszawie (ul. Moniuszki, 3-a) gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji w tej sprawie.

Nie rozbijanie, ale spotęgowanie ruchu i wciągnięcie do niego wszystkich sił leży nam na sercu, a jeżeli chodzi o jego jedność która jest warunkiem rozwoju, to stańmy przy niej niezachwianie, utrzymując kontakt z O. Mateo, jego dotychczasowym dyrektorem generalnym.

Podstawą prawną dla Sekretarjatu jest aprobata i błogosławieństwo miejscowego biskupa, w jego też ręku kierownictwo ruchu winno pozostać.

W ten sposób wielki ruch Intronizacji zachowa charakter powszechny, katolicki, który umożliwi wszystkim popieranie go bez zastrzeżeń. Papież, biskup, proboszcz— taka jest chierarchia katolicka.

Kierownika generalnego mianuje papież, diecezjalnego — biskup, parafialnym jest siłą rzeczy proboszcz. Zakony, jak we wszystkiem, mają nieść pomoc hierarchji, jako ramiona, ręce, nogi, ale nie roszczą sobie pretensji do roli głowy w Kościele, bo jedna jest tylko głowa widzialna — biskup rzymski.

Padło hasło tworzenia Ligi Katolickiej. Hasło wyszło z Rzymu; biskupi tworzą ligi djecezjalne, proboszczowie— parafjalne. Droga rozwoju akcji normalna Jeżeli ta akcja ma przynieść pożądane owoce, musi spełnić dwa warunki: popierwsze — dać program religijno-społeczny, powtóre — pogłębić życie duchowe jednostek.

Otóż dla pogłębienia wewnętrznego ruch Intronizacji może oddać nieocenione usługi: rozbudzić wiarę i zapał apostolski, pogłębić życie eucharystyczne, podnieść moralność rodzinną, zapewnić religijne wychowanie dzie-

ci, wnieść tego ducha do organizacyj i instytucyj społecznych i państwowych, przygotować zbiorowe poświęcenie się narodu Chrystusowi Królowi. Ruch ten czysto religijny może iść doskonale ręka w rękę z akcją społeczną lig katolickich, wspierać ją, pogłębiać i utrwalać.

Krok w tym kierunku już uczyniony, gdyż Liga Katolicka archid. Warszawskiej występuje pod sztandarem Najśw. Serca Jezusowego.

Ks. M. Wiśniewski

W sprawie organizacji wśród młodzieży.

Ogólnie biorąc, społeczeństwo nasze naprawdę jest katolickie, a nawet może coraz bardziej i wyraźniej katolickiem się staje. Świadczy o tem nie tyle spis jednodniowy państwa, czy też akta metryczne, bo toby czystą formalistyką być przecie mogło, ile ilość modlących się w kościołach naszych a jeszcze silniej ogólnie z roku na rok wzrastająca liczba przystępujących do Sakramentów Świętych.

Społeczeństwo więc nasze ogólnie jest katolickiem. Dlaczegoż tedy w społeczeństwie tem tyle jest instytucyj, jeżeli nie antykatolickich, to akatolickich; dlaczego nieraz wybrańcami narodu czy poszczególnych jego odłamów stają się ludzie obojętni względem religji lub wrodzy; dlaczego ruch religijny nurtuje silnie tylko w pojedyńczych duszach, nie w społeczeństwie całem?

Zdaje się, że dalecy od prawdy nie będziemy, jeśli za jedną z najważniejszych przyczyn tego smutnego zjawiska uznamy brak zorganizowania się katolików w Polsce.

Jest to skutek naszej wiekowej niewoli. W więzach zrodzeni, „okuci w powiciu", przywykliśmy żyć życiem jednostkowem; przywykliśmy duchowe nasze życie, życie naszych przekonań, kultywować jedynie dla siebie. Nie mając możności w okresie niewoli wprowadzać Boga w społeczeństwo własne, przywykliśmy do tego, by właśnie tylko duszę dla Boga chronić i Bogiem napełniać. I to przyzwyczajenie wkorzeniło się w nas przeogromnie.

To też niełatwą rzeczą dziś w sercu katolików starszych tchnąć ducha organizacji i jednoczenia się ogółu we wspólnem celu. Społeczeństwo to, co w dniach młodości swej do czynu i działania wezwyczaić się nie miało niestety możności, do tego czynu w dużym stopniu poniekąd się stało niezdolne, i teraz często zdarza się, że cały zapał swój potrafi wyczerpać w słowach, w dyskusjach, w projektach, które się w życie nigdy nie mają wcielić.

Więc też choć trzeba, gzie się da, i tych starszych grupować, jednoczyć, nie na nich należy zwracać nam najbaczniejszą uwagę. Praca nad nimi musi być pracą naszą bardziej „ad hoc", bardziej dorywczą, drugorzędną.

Głównem zadaniem, — to praca od podstaw, — nad młodzieżą. Z ich serc dopiero, młodych, więc jak wosk miękkich, da się ulepić serca przyszłych bojowników wiary, szermierzy idei Chrystusowej w narodzie.

Stąd bez wahania zdaje się powiedzieć można, że dzisiejszy duszpasterz, któryby na swym terenie młodzieży nie postarał się zorganizować, obowiązku swego nie spełnił.

Nie będziemy w tej chwili zajmować się zagadnieniem, jakie to właśnie mają być organizacje. Wiadomo, że nikt się z nas nie porwie na to, by jakąś nową, dotąd nieznaną tworzyć. Będziemy brali jedną z tych, co już istnieją, naturalnie tę, która ma cechy najbardziej odpowiednie do środowiska, w którem pracujemy, i powoli wśród naszej młodzieży wprowadzimy ją w życie; którą mianowicie wybierzemy,—to już sprawa naszej pasterskiej roztropności.

Przy każdej z nich chodzi jednakże o to, jak stworzyć ją, czyli innemi słowy, jaki ma być stosunek do niej duszpasterza. I o tem właśnie słów parę.

Czy duszpasterz ma stać na czele tej organizacji, czy nie, — to rzecz względna. Są takie, które w myśl statutu swego wymagają, by kapłan stał na czele; wówczas rzeczcz jasna, że stanie. Są inne, w których nie jest to rzeczą konieczną. Wówczas uczyni, co mu naka-

że roztropność. Jeśli tylko ma ludzi, którym mógłby zaufać i którzy godni byliby i zdolni do przewodnictwa, bodaj lepiej nawet, by stanął na uboczu, a jednakże tak, by sam był duszą całej tej organizacji. To się tyczy szczególniej tych organizacji, które mają charakter bardziej świecki, a które jednak nieraz pożytek przynieść mogą (nprz. harcerstwo). Tam, jak zresztą wszędzie, w każdej, bez względu na swe oficjalne w niej stanowisko, duszpasterz musi być duszą, musi być przywódcą duchowym.

Gdyby temu nie sprostał, gdyby kierownictwa duchowego dać nie potrafił, gdyby zapoczątkowawszy jakąś organizację, później ją przez nieumiejętność czy też brak energji zaprzepaścił, zamiast doprowadzić do rozwoju jej i rozkwitu, lepiej niech nie zaczyna i niech ludzi do tej organizacji nie zraża, bo zamiast dobro siać, posieje zło— zniechęcenie.

Ale ponieważ nieorganizować młodzieży, jakeśmy rzekli, również mu w czasach obecnych niewolno, rzecz więc jasna, że tej zdolności organizowania musi nabyć, że musi się jej nauczyć.. Musi... A dużo ten może, co musi...

Pamiętać przy tem zawsze należy o tej wielkiej prawdzie, że taktyki pozyskiwania ludzi nauczył nas już Chrystus, a taktyką tą jest nie co innego, jeno połączenie powagi z dobrocią i słodyczą; powagi, bo bez niej nie będzie posłuchu i władzy, dobroci i słodyczy, bo w przeciwnym wypadku zbraknie przywiązania się jak do przywódcy, tak i do samej sprawy.

Należy również podkreślić i to, że w pracy wśród młodzieży wielce niebezpieczny jest nadmiar formalistyki. Młodzież do form jeszcze przywiązać się nie zdążyła; to dopiero przychodzi z latami. Młodzież szuka treści, życia szuka, bo sama w sobie jeszcze jest pełna życia. I życie to w organizację taką tchnąć trzeba. A życie to tchnąć można tylko w takie dzieło, które się całą umiłowało duszą, stąd też początkiem tworzenia wszelkiej organizacji musi być przedewszystkiem nietylko dokładne pozna-

nie jej, ale i pokochanie, płynące ze zrozumienia pożytku jej dla tych, dla których się tworzy.

Liczyć się z tem, że wiecznie na tem stanowisku, na którem pracujemy dziś, pracować nie będziemy; trzeba odrazu z pośród zorganizowanych wybrać gronko najbardziej odpowiednich i najlepszą opinją cieszących się osób, i tym oddać się w sposób szczególny, by z nich wykształcić przyszłych pionerów tego ruchu. Chodzi o to, aby po naszem odejściu ruch ten nie upadł już wśród najgorszych nawet warunków. Często się przecie zdarza, że wszystkie poczynania giną z momentem opuszczenia placówki przez tego, który był ich inicjatorem. Winę za to ponosi sam inicjator; za to, że dalszych propagatorów nie potrafił wychować.

Więc tak, w postępowaniu zapał i przezorność w działaniu, — oto są trzy najważniejsze warunki organizowania naszej młodzieży.

Bacząc, by przeciw tym warunkom nie wykroczyć, śmiało można podobną pracę rozpoczynać, licząc na to, że wobec jej potrzeby, słabym naszym siłom Bóg dopomoże.

Można rozpoczynać, — i trzeba!....

Bo czas nie płynie, ale szybko leci; bo wrogowie Kościoła wciąż się organizują; bo jeśli nic dziwnego, że to społeczeństwo, co od niewoli rozpoczęło swe życie, jest rozstrzelone, niezorganizowane, to młodzież dzisiejsza, kiedy dorośnie, już podobnej wymówki mieć nie będzie mogła.

Czas szybko leci. Każda chwila stracona, — to krzywda dla narodu, który, odrodzony zewnętrznie, musi się wreszcie odrodzić duchowo; to krzywda dla Kościoła, którego zadaniem przybliżanie Królestwa Bożego na ziemi przez rozszerzanie życia duchowego; nietylko w duszach poszczególnych jednostek, ale i w duszach całych społeczeństw i narodów.

Taka w przyszłości będzie siła katolicyzmu w Polsce, jaką przez pracę nad młodzieżą nadadzą mu kapłani dzisiejsi. O tem nam nigdy zapomnieć niewolno. *X. W. K.*

„Wiedza w życiu obecnego kapłana".

Pontyfikat Piusa XI tego, którego przepowiednie Malachiasza określiły, jako „fides intrepida", to faktycznie okres odradzania się religijnego świata. Nie do zaniku, nie do upadku wiary, ale do wzmożenia jej żywotności, do jej tryumfu idziemy. Już się katolik wiary swej nie wstydzi, już—przeciwnie—wyraźnie nią się szczyci. Już niewierzący niewiarą swoją się nie chełpi, już wyraźnie zaznacza, iż źle mu bez wiary, że wierzącemu gotówby zazdrościć tego skarbu. Rozmaite odłamy społeczne, do niedawna dla wiary całkiem obojętne, a często wrogie, dziś wyraźnie stoją pod sztandarem katolicyzmu. Narody, wśród których indyferentyzm licznych posiadał zwolenników, świetnie organizują dziś życie katolickie. A chociaż tu i ówdzie szatan się wysila, by toczyć bój z Chrystusem, nie stać go już na to, by wypowiedział Bogu walkę na umysły. To też ucieka się do prześladowań, do ucisków i do krwi przelewu. Wyraźny znak to, że niewiara wysiliła się już, na co tylko mogła i widząc, że ludzkości nasycić nie zdoła, musi się cofnąć i zmilknąć przynajmniej na czas dłuższy.

Polska zawsze idzie w postępie dziejowym nieco poza Zachodnią Europą. Naśladuje ją o kilkadziesiąt nieraz, conajmniej zaś kilkanaście, w najlepszym razie kilka lat później. Stąd też niezłomną można mieć nadzieję, że i w Polsce odrodzenie religijne niezadługo nastąpi. Są nawet tego wyraźne objawy, szczególniej wśród młodzieży.

Oto ciekawe są odpowiedzi studentów na ankietę Poznańskiego Komitetu Akademickiego.

Na ogólną liczbę 2040 studentów w sprawie religji wypowiada się 1963, w sprawie zaś praktyk religijnych 1936, czyli że tych, co pod tym względem nie chcą się przyznać do swoich przekonań, stosunkowo bardzo niewiele. Z liczby tych, co odpowiedzieli, 1670 podało się za wierzących, 66 za częściowo wierzących, tylko 227 za niewierzących.

Praktykujących 1494, częściowo praktykujących 153, niepraktykujących 372. Po obliczeniu na odsetki będziemy

mieli: wierzących 85,2%, częściowo wierzących 3,3%, niewierzących 11,5%; praktykujących 72,7%, częściowo praktykujących 8,3%, niepraktykujących 19,7%.

Podkreślić przytem należy, że najbardziej religijnymi okazali się studenci z b. zaboru pruskiego (89,6% wierzących, 2% częściowo wierzących, 8,4% niewierzących, 80,2% praktykujących, 6,5% częściowo prakt., 13,3% niepraktykujących.

Na drugim miejscu *co do wiary* stanęli studenci, urodzeni za granicą (84,6% wierz., 4,7% częściowo wierz., 11% niewierz.), *co zaś do praktyk religijnych* — małopolska (72% prakt., 4,3% częściowo prakt., 23,7 nieprakt.). Taż sama małopolska co do wiary zajęła trzecie miejsce (wierz. 82,7%, częściowo wierz. 4,7%, niew. 12,6%), studenci zaś zagraniczni na tem miejscu stanęli pod względem swoich praktyk religijnych (prakt. 66,5%, częściowo prakt. 9,2%, nieprakt. 24,3%). B. Kongresówka pod obu względami zajęła miejsce przedostatnie, dała bowiem procentowo, licząc według rubryk poprzednio podawanysh co do wiary 79,9%, 4% i 16,1%, a co do praktyk 62,7%, 11,7% i 25,6%.

Na ostatniem wreszcie miejscu stanęły Kresy wschodnie, dając 76,7%, 10% i 13,3% oraz 58,6%, 17,2% i 24,2%.

Jeżeli tą statystykę zechcemy porównać ze statystyką, zaczerpniętą z przedwojennej ankiety Uniwersytetu Jagiellońskiego, która wśród „królewiaków" wykazała niewierzących przeszło $^3/_4$ (77,5%), a wśród Galicjan — przeszło połowę, to wzmożenie się ducha religijnego wśród młodzieży będzie z tych cyfr widocznie promieniować.

Godnem podkreślenia również jest i to, że właśnie młodzież z dzielnic bardziej kulturalnych, bardziej do religji się garnie. Czyby to znaczyć nie mogło, że dziś ma miejsce owo dążenie do Boga wpośród tych przedewszystkiem, co posiadają więcej kultury, a stąd i więcej świadomości; że kultura sama człowiekowi wystarczyć nie może?

Czyby to nie było nowem potwierdzeniem owej dawno już wypowiedzianej prawdy, że mała wiedza od Boga odprowadza, a wielka do Boga prowadzi?

Tak czy inaczej — zwrot do religji w dobie dzisiejszej wątpliwości ulegać nie może.

A z tego wniosek—dla nas—dla kapłanów—wyraźny: żniwo wielkie może wkrótce otworzyć się przed nami, jeśli tylko potrafimy godnie spełnić zadanie żniwiarzy.

Już ludzkość Boga szuka, po szeregu zawodów i kataklizmów życiowych, w których przekona się jeszcze dobitniej, że wszystko po za Bogiem złudą jest i fałszem, pocznie Go szukać jeszcze wyraźniej i mocniej. Trzeba tylko, byśmy jej tego Boga podać potrafili, byśmy do dusz ludzkich, wiary spragnionych, niosąc tę wiarę, drogę odpowiednią znaleźli.

I oto kilka myśli o tem szukaniu drogi do dusz skomplikowanych a do prowadzenia trudniejszych od dusz prostego ludu, do tak zwanej — inteligencji.

Dwie rzeczy winny cechować kapłana, by mógł wpływ swój na ludzi, jak należy, wywierać: świętość życia i wiedza.

Trzeba bowiem liczyć się z psychologją ludzką, z tem, że częstokroć idąc w tym czy innym kierunku, człowiek nietylko powoduje się logiką rozumu, ale i popędami uczucia, wewnętrzną wrażliwością.

Często się zdarza, że się ludzi „przekonuje" nietyle rozumowaniem ścisłem, ile zaimponowaniem im swoją osobą, opanowaniem ich swojemi zaletami.

Ważne to jest szczególniej przy pierwszych krokach do zbliżania się wzajemnego. Inaczej, ze strony tych, których chcemy dla sprawy pozyskać, możemy spotkać niechęć, uprzedzenie. Wtedy ich wola, zamiast popchnąć umysł w kierunku pozytywnym, zmusi go do tego, by, wszelkie nasze wywody jedynie krytykując, wysilał się jedynie na obalenie ich, czyli na pracę ściśle negatywną.

Wiadomo bowiem, że wola na umysł nieraz wielki wpływ wywrzeć potrafi. Dlatego to właśnie te argumenty, które człowiekowi wierzącemu zupełnie wystarczają, niewierzącemu mogą niewystarczyć, dlatego to rownież się mówi, że na „złą wołę niema lekarstwa", dlatego to pospolicie zobojętnienie religijne i kierunki wrogie Koś-

ciołowi, najpospoliciej szerzą się tam, gdzie osobiste zalety kapłana pozostawiają wiele do życzenia.

By więc módz zacząć działać, wpływ wywierać, dla Boga dusze pozyskiwać, świętość życia i wiedza są rzeczą nieodzowną. Świętość życia poruszam tylko mimochodem. Potrzeba jej zbyt jest znaną, zbyt już szeroko omówioną, bym się nad nią dłużej zatrzymywał.

Większy nacisk chcę położyć na wiedzę, bo zdaje mi się, że to historyczne zjawisko, że okres silnej, żywej wiary ściśle się łączy w dziejach ludzkości z okresem, w którym duchowieństwo stało wysoko na szczeblach wiedzy, nie jest bynajmniej dziełem wypadku tylko. Przeciwnie, mam wrażenie, że ta głębia wiedzy. jaką ówczesne duchowieństwo miało, otaczała je właśnie pewną aureolą i słowom ówczesnych kapłanów nadawała dostatecznej powagi, by ten, komu zbyt trudnem zdało się zgłębienie zasad teorji, przyjął tę teorję choćby nawet „in verba magistri".

Przecie nietylko młodzież ulega „powagom". Przecie często i wśród starszych i wśród inteligientniejszych się zdarza, że wywody jakiegoś uczonego są przyjmowane nie dla swej oczywistości, ale dlatego, iż „on tak mówi".

Może to nie jest dobre. To rzecz inna. Ale tak jest, i dlatego z tem się liczyć trzeba.

Im większą wiedzę będzie miało duchowieństwo, tem więcej będzie ludziom imponowało i tem bardziej będzie ich swą powagą zniewalało i podbijało pod swój wpływ.

Misjonarz, kiedy idzie między dzikie ludy, niesie im przecie nietylko Chrystusa; niesie im również pewną znajomość medycyny, niesie im zapas rozmaitych proszków, przeróżnych lekarstw, a wszystko to po co, jeśli nie po to, by ich dla siebie pozyskać, by im zaimponować, a przez to ich zniewolić, aby mu zaufali, aby się doń zbliżyli. Te wszystkie środki jest to nic innego, jak rzucanie pomostu między nimi a sobą, jak delikatne, nieznaczne, lecz stanowcze obejmowanie nad nimi pewnego wodzowstwa.

To nawiązanie łączności, to objęcie wodzowstwa sta-

nie się możliwem dopiero wtedy, gdy się z ludźmi zetkniemy na jakiejś wspólnej płaszczyźnie i gdy wtedy wykażemy swą wyższość.

To też jako wniosek, chcę z góry podkreślić myśl, że wiedza nasza do wiedzy ściśle teologicznej żadną miarą niema się ograniczać.

Inna rzecz, że w teologji bez wątpienia trzeba nam celować. Do stwierdzenia jej potrzeby wystarczy powołać się na stronę negatywną, wystarczy zadać pytanie, coby było, gdyby kapłan człowiekowi świeckiemu dał się w zagadnieniach teologicznych pokonać. Pozyskanie dla wiary i tego człowieka i innych, co się o tym fakcie dowiedzieli, conajmniejby się znacznie utrudniło, jeżeliby się całkiem nie uniemożliwiło. A ponieważ kapłan jest zmuszony dysputować nietylko wtedy, kiedy go ktoś do dysputy przymusza, lecz bardzo często, bo w każdem kazaniu, w którem zasady wiary katolickiej porusza i wyświetla, ponieważ dalej, o ile kazanie dobrze opracowane wpływ dobry wywrzeć może, o tyle słabe może wywołać wątpliwości i w rezultacie wiarę w duszach słuchaczy osłabić, potrzeba gruntownej wiedzy teologicznej wątpliwości ulegać nie może. Niezbicie żąda jej obowiązek nauczania, przez Chrystusa na nas włożony.

Ale czy wiedzy teologicznej dość? Czy ona sama kapłanowi wystarczy? Czy w rzeczach świeckich wolno mu być ignorentem? Oto pytania, na które chciałbym tu znaleść odpowiedź.

Wiadomo, że wiedza wogóle uległa w czasach obecnych ścisłej specjalizacji. Wiadomo, że dziś często można znaleść uczonych, którzy gałęź swych nauk znając bardzo głęboko, pod względem reszty wiedzy stoją ogromnie nisko, i nikt się temu bynajmniej nie dziwi.

Czy w tym wypadku księżom niewolno podobnież ograniczyć się ścisłą znajomością wiedzy, która należy do ich specjalności?..

Tak, księżom tego niewolno.

Niewolno najperw choćby i z tego powodu, że teologja, jako wykwit nauk, musi koniecznie na nich się opie-

rać; podrugie znów dlatego, że kapłan koniecznie musi znaleść płaszczyznę do zbliżenia się z ludźmi, a tą dziedzina teologji, ludziom wogóle słabo bardzo znana, być nie może.

Świecką wiedzę ogólną kapłan posiadać musi. Rażący błąd, wykazujący nieuctwo pod tym względem, inteligencję od tego kapłana odepchnie. Epitet „nieuk" będzie dostatecznym, by jego wołanie, choćby najdonioslejsze; w sercach słuchaczy nie wywołało echa, więcej jeszcze: by mu wogóle chętnych słuchaczy brakło.

Zadaniem kapłana dzisiejszego jest: tak pokierować swemi studjami, by wiedza jego ogólna w pewnym przynajmniej stopniu przewyższała nieco zakres wiedzy średnio wykształconego inteligienta. Bezwzględnie dobrą również byłoby rzeczą, by poza ścisłą swą specjalnością kapłan posiadał pewną świecką specjalność, w której naprawdę celując, mógłby być zdolny powagą wiedzy swej naprawdę imponować, a przez to wogóle słowom swym dodawać mocy.

— Jeśli on tak zna przedmiot obcy, to jakże musi znać swój; jeśli to człowiek tak inteligientny, a przecie wierzy,—oto argumenty, które ogromnie religji ułatwiają drogę do umysłu i serca tak rozumującego człowieka.

Wiara nie ogranicza się opanowaniem jednej z władz duszy ludzkiej, ona dąży do tego, by całą duszę owładnąć, całą ją opanować. Ci, którzy są powołani do tego, by być szerzycielami wiary, muszą mieć w sobie tyle teoretycznej przynajmniej, a lepiej jeszcze praktycznej znajomości życia, by w razie potrzeby módz wziąść udział w każdem zbożnem dziele. To nowy czynnik, który potęguje potrzebę wszechstronnego wykształcenia kapłana, nie przesądzając tego, że mogą być działy, któremi kapłan ten ze względu na warunki i na skłonności osobiste więcej owładnął, niż innemi, byleby tylko z dziedzin wiedzy ogólnej nie było ani jednej, gdzieby był ignorantem.

Mowa tu naturalnie o kapłanach, powołanych do pracy duszpasterskiej. Inna rzecz, że powinni w gronie

kapłanów być i tacy, którzy specjalnie poświęcają się studjom. Tym wolno zagłębić się w swą specjalność tak, jak zagłębiają się uczeni świeccy; to znaczy, resztę wiedzy tracąc wprost z przed oczu. Lecz o nich tu nie miejsce się rozszerzać. Kiedy ogólnie mówimy o potrzebie wiedzy w życiu kapłana, musimy mieć na względzie kapłana-bojownika, kapłana-duszpasterza, kapłana-działacza na niwie Chrystusowej.

I takiego kapłana mieliśmy na myśli, gdyśmy stwierdzali ową potrzebę w nim najpierw wiedzy teologicznej, potem ogólnej, wreszcie w miarę możności specjalnej świeckiej.

Na myśl się nasuwają zarzuty, jakie twierdzeniom tym postawić można. Zarzuty te mogą być dwojakie: mogą się tyczyć treści albo wprost albo ubocznie.

Wprost treści mógłby tyczyć się jeden jedyny zarzut, że wiedza świecka może kapłana ześwietczyć, może go sobą tak zainteresować, iż on jej oddawszy się zbytnio, pocznie się zaniedbywać w duszpasterskich swoich obowiązkach. Odpowiedź na ten zarzut bardzo prosta: przy zachowaniu wyżej wspomnianej gradacji: świętość życia, wiedza teologiczna, a dopiero na samym końcu wiedza świecka, ześwietczenie kapłana musi być wykluczone. Bardziej poważny będzie zarzut uboczny, w którym, stwierdzając pożyteczność pogłębiania wiedzy, zaneguje się możliwość jej nabycia w ciężkich warunkach współczesnego duszpasterzowania. Moc zajęć, związanych z obowiązkami, rzucenie na odludzie a odcięcie od świata kultury, nędza materjalna, utrudniająca nabywanie dzieł i t. d., toć są przecie nielada przeciwieństwa.

Tak, to są przeciwieństwa duże; to są rzeczy, utrudniające studja bardzo poważne, lecz nie są to przyczyny, coby studja te mogły uniemożliwić.

Boć jeśli wiedza ma być naprawdę głęboką, musi polegać nietyle na szerokiem oczytaniu się, ile na głębokiem studjowaniu dzieł. Nietyle będzie tu chodziło o tworzenie bibljoteki wielkiej, ile o tworzenie skromnej, lecz doborowej. Kwestja funduszów odpada, bo nikt nie powie,

że w dzisiejszych warunkach, przy pewnej oszczędności i staranności życiowych wymagań, kapłan nie mógłby rocznie kilkadziesiąt, a w ostatecznym razie kilkanaście książek sprowadzić.

Rzucenie na odludzie, — jak dla człowieka słabej woli, a w dodatku pozbawionego zajęcia, może stać się przyczyną wykolejania się życiowego, tak znów dla ludzi hartu woli będzie olbrzymią sposobnością do tego, by oni, — choćby wprost dla uchronienia się od nudów na bezludziu, — poświęcili studjom i pogłębianiu wiedzy.

Zajęć jest sporo, w to nikt wątpić nie będzie. Są jednak takie chwile, gdy się zajęcia skończą są jesienne czy zimowe wieczory, są z pewnością godziny, w których nikt nam nie będzie przeszkadzał. Wtedy z pewnością w książce możemy towarzysza poszukać, a z łatami wiedza ciągle wzrastać będzie.

Kształcenie się więc ciągłe jest rzeczą możliwą. A pożyteczną iest nietylko z tamtych, wyżej omówionych społecznych względów.

Względy natury bardziej osobistej, nawet owa wspomniana wyżej świętośc życia, również tego pogłębiania wiedzy domagają się.

Im więcej bowiem człowiek ma zamiłowań duchowych, tem mniej są groźne dlań zamiłowania ziemskie; im więcej tego czy innego pokarmu ma dusza ludzka, tem więcej ma mocy pełnić swój obowiązek panowania nad ciałem; im więcej zajęć, tem mniej miejsca na bezczynność, a zatem tem mniej miejsca na pokusy. Zresztą, im więcej studjów takich czy też innych, tem większe pogłębianie myśli, a prócz to samo tem wyraźniejsze wznoszenie się do Boga.

Satis est.

Nie zagłębiajmy się zbytnio w wywody. bo rzecz ta cała sama przez się jasna. Nietyle ją udowadniać trzeba-ile przypomnieć o niej.

Duchowieństwo katolickie w narodzie naszym wiedzę zawsze ceniło i zawsze jej się chętnie oddawało.

Nie mówmy już o pierwszych wiekach chrześcijań-

stwa u nas, kiedy to jedynie i wyłącznie kapłani byli pionerami wiedzy, lecz przypomnijmy sobie tylko Kopernika Długosza, Grzegorza z Sanoka, Skargę, Konarskiego, Staszica, Kołłątaja, Piramowicza, Bohomalca, Naruszewicza, Krasickiego, Woronicza i tylu, tylu innych. Nie ma zda się dziedziny, w którejby w swoim czasie księża udziału nie brali, a nieraz prymu nie trzymali.

I tak było rzec można aż do upadku Polski. Dopiero czas niewoli, utrudnianie przez najeźdzców studjów duchowieństwa, zamknięcie nprz. pod zaborem Moskiewskim wyższych zakładów naukowych przed kapłanami i tp. doprowadziły do zerwania z piekną tradycją i sprowadziły obniżenie się poziomu wiedzy wśród duchownych.

Poziom ten podnieść znów, tradycję pierwotną znowu wskrzesić, to jeden z pierwszych obowiązkow naszych, to zadanie właśnie obecnej doby, w której, wśród inteligientnego świata budzić się poczyna „głód Boga" i w której rodzi się dla nas wyraźny obowiązek zaspokojenia tego głodu, uczenia ludzi o Bogu, podbijania dusz ludzkich dla Boga.

Wiedzy wiele, wiedzy, wiedzy możliwie najwięcej.

X. W. K.

Opatrznościowa instytucja: związek małżeństwa we Francji.

Świeżo ogłoszony drukiem tom aktów 4-go kongresu związku małżeństwa chrześcijańskiego („la Famille chrétienne an face des difficultés de la vie". Paris 1924. Prix 7 francs.) jest dobrą sposobnością do udzielenia wiadomości o tym związku, który podobnie jak belgijski Związek Wychowania rodzinnego, przez to, co już zdziałał i przez to, co zdziałać zamierza, zasługuje na miano, któreśmy umieścili w tytule, mianowicie opartznościowego.

Czem jest Związek małżeństwa chrześcijańskiego!

Powiedzmy przedewszystkiem, że cieszy się on aprobatą kościelną i zostaje pod opieką J. Em. Kardyła Dubois arcybiskupa Paryża, który jest jego Prezesem honorowym, i biskupa sufragana papieskiego J. E. Chaptal'a,

który jest prezesem czynnym. Adres sekretarjatu związku jest: 86 rue de Gorgovie, Paris, XIV.

Jaki jest program związku? Uznając, że rodzina jest dziś w wielkiem niebezpieczeństwie zupełnego upadku, i że obok polepszenia warunków natury ekonomiczno-socjalnej prawdziwie skutecznem lekarstwie na zło znajduje się jedynie w wierze, w znajomości i należytej ocenie łaski sakramentu małżeństwa, związek zamierza:

1. Względem chłopców i dziewcząt: przygotować ich do stanu małżeńskiego.

2. Względem małżonków, przez nieświadomość lub dobrowolnie niezachowujących praw moralności małżeńskiej: wspomagać ich w wierności dla tych praw i odpowiednio ich uświadamiać.

3. Względem rodziców: zaznajamiać ich z najlepszemi metodami wychowania.

4. Względem wszystkich chrześcijan: by zachęcać do modlitwy o uświęcenie rodziny i zadośćczynienie za grzechy, przeciw niej popełnione.

5. Wreszcie względem kapłanów: wspomagać ich w wychowywaniu rodziców i młodzieży.

Dla każdego z tych punktów najwyższej wagi związek wydaje dwumiesięczniki, które zasługują na najszersze poparcie dla dobra, jakiego stać się mogą przyczyną.

Między redaktorami tych publikacji spotykamy takie nazwiska, jak Mons Beaupin'a, O. Eymien T. J., O. Gillet'a Domin. Guirand'a z „la Croix", Sertillanger'a Domin, Goyau, z Akademji francuskiej i t. p.

Ograniczymy się tu do podania tytułów i programu.

Dla rodziców i wychowawców: stosunek rodziców do dzieci; wszystkie zawiłe kwestje wychowania, pedagogika płciowa i uczuć młodzieży.

Dla chłopców: przygotowanie do małżeństwa chłopca, jako przyszłego małżonka i głowy rodziny; stosunek do dziewcząt; wybór narzeczonej; plany koło studjów.

Dla dziewcząt: przygotowanie dziewczęcia do jej posłannictwa małżonki, matki, gospodyni domu; zboczenia

uczuć kobiecych; wychowanie serca; wybór narzeczonego; plany koło studjów.

Kapłan i rodzina: wszystko to, co dotyczy wychowania rodzinnego: kaznodziejstwo, kierownictwo, święta rodzinne, kronika ruchu rodzinnego.

Unja zadośćczyniąca nazaretańska: obejmuje stronę duchową Związku; konferencje duchowe; wyjątki z autorów ascentycznych.

Biuletyn katolickich akuszerek: zwraca się do lekarzy i kobiet akuszerek, wskazując ich wpływ.

Wszystko to byłoby aż nadto dostateczne, aby dać poznać i ocenić związek małżeństwa chrześcijańskiego; lecz aby pokazać, jak dalece jest zasłużonym i jak należy ze wszech miar go podtrzymywać; pokażemy jeszcze środki jego działalności.

Najpierwszym z nich jest modlitwa. Związek głosi, że dzieło jego jest charakteru duchownego, i dla tego chce zorganizować nieustanną krucjatę modlitwy i dobrego przykładu, żądając od innych członków codziennego odmawiania specjalnej modlitwy Związku.

Szlachetną i świętą inicjatywą w tym względzie jest utworzenie: „Unji zadośćczyniącej Nazaretańskiej", która obejmuje osoby zarówno pozostające w związku małżeńskim jak wolne: duchownych i świeckich. Unja ta zrzesza dusze, które chcą się uświęcić przez otrzymanie od Boga pomocy duchownych, jakich rodzina dziś nieodzownie potrzebuje, i które w tej intencji oddają jako zadośćczynienie za winy popełnione przeciw rodzinie, swe siły, swe trudy i ofiary.

Druga grupa jeszcze powstała w łonie Związku: Unja czystości. Do niej należą *chłopcy i dziewczęta*, którzy chcą w szczególny sposób zobowiązać się do praktykowania i obrony tej pięknej cnoty i nie związać się węzłem małżeńskim jak tylko z osobą, która jest zdecyzowaną w małżeństwie zachować przepisy moralności małżeńskiej; następnie — *małżonkowie*, którzy zamierzają dać takież zobowiązanie i stosować w pożyciu te przepisy. Unja czy-

stości jest przyłączona do „Milicji anielskiej“ OO. Dominikanów i cieszy się temiż odpustami.

Należy dalej do Związku organizowanie w różnych instytucjach i po parafjach kół, specjalnych kursów dla przygotowania chłopców i dziewcząt do stanu małżeńskiego i kół wychowania rodzinnego dla rodziców.

Innym, bardzo skutecznym środkiem propagandy, są wielkiej wartości publikacje Związku. Prócz pięknych czasopism, już przytoczonych, wydaje on liczne dziełka; z nich wiele napisanych przez prawdziwego apostoła rodziny o. Violleta, który razem z J. E. Biskupem Chaptalem jest założycielem Związku, jak również członkiem Wyższej Rady Dziecięctwa, i przez O. Montier'a dyrektora Filipinów z Rouen.

Przytoczymy jeszcze publikacje Aktów trzech uprzednich kongresów w danej dziedzinie. Tytuły same świadczą o ważności omawianych przedmiotów: małżeństwo a wychowanie dzieci; autorytet a wolność; jak w sposób chrześcijański dać możność dzieciom naszym wstąpić w związki małżeńskie.

Co do ostatniego tomu aktów 4-go kongresu, odbytego w Blois, pragnęlibyśmy, by wszyscy mogli przeczytać i rozważyć te wiadomości, jakie na nim były rozwinięte i przedyskutowane.

P. L. Duval-Arnold, deputowany Paryża, napisał do tej książki przedmowę, w której mówi: Również i ci, którzy nie hołdują naszemu pojęciu chrześcijańskiemu o małżeństwie, nie mieliby słuszności, gdyby nie chcieli zaznajomić się z przedmiotami, traktowanemi w Blois. „Trudności życia“, które były roztrząsane przez Kongres, nie spotykają się li tylko specjalnie w rodzinie chrześcijańskiej; ani środki, proponowane przez zjazd dla ich przezwyciężenia, nie są jedynie nadprzyrodzone; między nie bowiem weszła i ekonomja domowa, i psychologja, i moralność przyrodzona... Nadto w naszem społeczeństwie współczesnem i wobec tak smutnego upadku obyczajów rodzinnych nasze małżeństwa nierozerwalne, w których tak obowiązki, jak i prawa małżonków są świętymi,

a które, jeśli tego zajdzie potrzeba, poświęca jednostki dla dobra rodziny, występuje zawsze jako doskonały wzór spójni małżeńskiej.

Ta doskonałość węzła małżeńskiego stawiana jest jemu jako zarzut. Jeśli prawodawca czyni nowy jaki wyłom w tej boskiej instytucji, czyni to zawsze pod pozorem uczynienia jej więcej ludzką; niema też żadnej wątpliwości, że jeśli przebiegnie małżeństwo pod wpływem namiętności jakie etapy po drodze ku wolnym związkom, każdy z tych etapów jeszcze lepiej uwydatni doskonałość chrześcijańskiego małżeństwa.

Szczęśliwi jesteśmy, że choć trochę mogliśmy się niniejszym przyczynić do propagany tak zasłużonego i powtarzamy, prawdziwie opatrznościowego Związku małżeństwa chrześcijańskiego. Życzymy, by on został rozszerzony w innych krajach.

L'Osservatore Romano z 6 lutego 1927 r.

Wyznanie religijne amerykańskiego uczonego.

Robert Andrews Milikin, przyrodnik, odznaczony nagrodą Nobla, medałem Edissona i innemi najwyższemi odznakami naukowemi, zamieszcza w jednem z pism credo swoje o stosunku wiedzy do religji. „Nie ma żadnej naukowej podstawy—pisze—do zaprzeczania wiary. Kto nie potrafi pogodzić wzajemnie wiedzy z religją, sam sobie jest winien. Ja sam nie mogę udowodnić naukowo, czemu żyję. Fizjologja dopomoże mi do odkrycia w dużej mierze mechanicznego przebiegu, chemicznych przemian, zachodzących w mym ustroju fizycznym, ale w żaden sposób nie odpowie mi, dlaczego i przez co ja żyję. Byłoby w wysokim stopniu nienaukowem wątpić, że życie we mnie jest zupełnie czemś innem. Nasze zdobycze naukowe od 100 lat są ogromne, ale porównując je z tem, czego jeszcze nie wiemy, są znikome. Mapa ziemi wykazywała dawniej obszary zupełnie nieznane. Z biegiem czasu znikły one. Nie jest tak z mapą naszej wiedzy przyrodniczej, która ciągle mówi: nie wiem. Im więcej badamy, tem lepiej spostrzegamy, że krąg naszej niewiedzy rozszerza się,

a z chwilą, gdy zmuszeni jesteśmy spoglądnąć na tę obręcz, która skuwa nasze poznanie, zmuszeni jesteśmy uznać najwyższą myśl i najwyższą moc i początek życia, jako Stworzyciela wszelkiej istności.

To jednak z wszelką pewnością mogę stwierdzić, że zaprzeczanie wiary jest pozbawione wszelkiego naukowego podkładu.

Ludzie, którzy mało są naukowo wykształceni i ludzie, którzy mało wiedzą o religji, mogą się sprzeczać na ten temat, a słuchacze mogą myśleć, że to nauka z wiarą nie mogą się pogodzić; lecz w rzeczywistości rzecz się ma inaczej; to tylko nastąpiło zderzenie między dwoma rodzajami nieuctwa".

W sprawie ofiar na pomnik ś. p. Księdza A. Bajewskiego.

Doszła do nas wiadomość, że mogiła ś. p. Prałata X. Antoniego Bajewskiego w opłakanym stanie i niema żadnego pomnika.

Pewnem jest, że nie byłoby żadnych trudności uporządkować mogiłę i ustawić na niej *skromny* pomnik.

Jest ktoś na miejscu, co może i chce zająć się tą sprawą; chodzi tylko o środki.

Spora gromada jest jeszcze wychowańców i uczniów ś. p. Prałata Bajewskiego, którzy serdeczną i wdzięczną pamięć przechowują o Nim; to też w miarę możności niech każdy, dla kogo nie jest obojętną ta sprawa, przyszle swoją ofiarę, a zebrany fundusz przekazany będzie temu, kto doprowadzi projekt do skutku.

Ks. Prałat Stanisław Żukowski.

Redakcja Miesięcznika otwiera listę składek na pomnik dla ś. p. Księdza Prałata Bajewskiego. Składki należy przesyłać pod adresem Ks. Prałata St. Żukowskiego: Łuck, katedra.

KRONIKA.

Dalszy ciąg opisów z odbytych uroczystości w rocznicę koronacji Ojca Św. Piusa XI.

Seminarjum Duchowne w Łucku.

Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku Seminarjum Duchowne Łuckie było świadkiem uroczystej akademji, urządzonej ku czci Ojca Św., Piusa XI. Miało to miejsce w dn. 26 lutego.

Różnica między latami ubiegłemi a obecnym polega przedewszystkiem na tem, że Akademję tegoroczną zaszczycili swą obecnością przedstawiciele społeczeństwa, jak to: pan wojewoda Mech, prezes Sądu p. Włodek. prokurator p. Skulimowski, dyrektor robót publicznych, p. Księżopolski, p. pułkownik Kalabiński i Teleżyński, dyr. Izby Skarbowej, p. Grażewicz, dyrektor Banku Polskiego, p. Baczyński, prezydent m. Łucka i inni.

Słowo wstępne wygłosił ks. prof. Kwiatkowski, podkreślając fakt coraz większego liczenia się narodów i krajów ze Stolicą Apostolską, świadczący o tem, że ludzkość, przekonawszy się o słabości wszelkich czysto ludzkich wysiłków i dążeń, szuka wyższego duchowego autorytetu, szuka Boga i instyktownie, widząc ciągle niezachwianą, mimo wszelkie próby obalenia, potęgę Kościoła, szuka go tam, gdzie znaleźć może, szuka w tym właśnie Kościele.

„Niechże do tego hołdu, który Ojcu Św. cały świat składa, dołączy się głos i naszego zakątku, stanowiącego najdalej na wschód Europy wysuniętą katolicką placówkę, niby przedmurze chrześcijańskiego przedmurza", taką mniej więcej myśl rzucił w ostatniem zdaniu.

2 odczyty, wygłoszone przez alumnów: djakon Karpińskiego i Lisieckiego, jeden o znaczeniu i powadze papiestwa w dziejach świata, drugi o misjach katolickich; wygłoszone zwięźle, prosto, interesująco, produkcje chóru klerykckiego, pod dyrekcją p. Żukowskiego, jak zawsze dokładnie przygotowane i z poczuciem smaku dobrego wykonanie, oraz parę występów solowych, złożyły się na

treść Akademji. W przerwach pomiędzy dwoma częściami goście zebrali sie w oddzielnej sali, gdzie była przygotowana skromna herbatka i gdzie spędzili kilkanaście minut w ciepłej, przyjaznej atmosferze.

Gimnazjum Państwowe Łuckie.

13.II 1927 r. zaświtał nam dzień 5-ej rocznicy koronacji Ojca Św. Piusa XI.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele udaliśmy się do gmachu Seminarjum Nauczycielskiego na akademję. Wstępne przemówienie wygłosił nasz prefekt, ks. Gałęzowski. Z serdecznych słów jego poznaliśmy w ogólnych zarysach postać Ojca Św., a przedewszystkiem te chwile z jego życia, które były związane z losami Polski. Jako Nuncjusz papieski przebył on w naszej Ojczyźnie chwile najcięższe, chwile, w których hordy bolszewickie w swym straszliwym pochodzie zdeptały nasze łany i zrosiły je obficie krwią. Nie opuścił nieszczęśliwego kraju nawet wtedy, gdy otrzymał wiadomość o śmierci swej matki, choć może tęsknota ciągnęła go wtenczas w strony rodzinne. Śmiało może dzisiaj Ojciec Święty wyrazić się wraz z poetą: „Żyłem z wami, kochałem i cierpiałem z wami".

Temi słowy zakończył ks. prefekt swoje przemówienie. Za chwilę rozległy się na scenie uroczyste dźwięki hymnu „Tu es Petrus", który wykonał chór gimnazjum i połączona orkiestra smyczkowa seminarjum i gimnazjum pod kierownictwem P. Birkholca. Potem nastąpiła deklamacja. Halina Trzeszewska ucz. VIII kl. gimn. wygłosiła wiersz Antoniny Kielewiczówny, swej koleżanki, p. t. „Na dzień koronacji Ojca Św.".

Dłuższy odczyt miała Zofja Markowska, ucz. kl. VIII gimnazjum.

W swem przemówieniu ujęła dzieje Stolicy Apostolskiej od pierwszych jej chwil, to jest od objęcia stanowiska przez św. Piotra

Największą uwagę zwróciła na niespożytość Kościoła, który przetrwał największe burze i dziś króluje światu całemu.

Następnie Bohdan Wysocki, ucz. III kursu seminarjum Naucz., deklamował wiersz Zofji Makowskiej, który niżej podajemy. Wiersz Kielewiczówny zamieścimy w następnym numerze. Uroczystość była skończona. Opuszczaliśmy salę z dziwnem uczuciem w sercu.

Uprzytomniliśmy sobie, że jest wiele kwestyj życiowych, które potrzebują upamiętnienia, a nad któremi przechodzimy bez głębszego zastanowienia, zajęci sprawami powszedniemi, mniejszej wagi.

Jedną z takich kwestji jest trwałość papiestwa, Stolicy, przez Boga na ziemi założonej. My — Polacy zawsze byliśmy znani z wiary gorącej. Dziś, wśród szerzącej się obojętności religijnej, tem więcej powinniśmy skupić wszystkie swoje siły, by się oprzeć zgubnym dla duszy naszej wpływom, z Bogiem się sprzymierzyć, do Niego zawsze się uciekać, dziękując za to, że dał nam możnego protektora w osobie swego apostoła

STOLICA PIOTROWA.

W zamierzchłych czasach Pan Jezus Piotrowi
Oddawszy klucze, rzekł pamiętne słowa:
„Tyś jest opoka, Tyś Kościoła głowa,
Twój czyn o losach Kościoła stanowi".
Odtąd przez wieki siadali w tjarze
Święci Ojcowie na papieskim tronie,
Schodzili jedni, drudzy po ich zgonie
Obejmowali nad Kościołem straże.
A jak prawdziwa opoka skalista,
Co wszystkim burzom stawia czoło mężnie,
Trwał Kościół, choć się nie bronił orężnie,
Bo mu za tarczę stała wiara czysta.
Szalały burze, wielkie nawałnice
Przyszły, by w wiarę najświętszą uderzyć,
Znieść święte prawa i herezje szerzyć.
Zda się, zruszyły z swych posad Stolicę.
Minęły burze, a Kościół wciąż stoi,
Znów wielki, święty, jako był przed laty,
I w nowe, świeże, znów przybrany szaty,
Już żadnych ciosów więcej się nie boi.

Da Bóg, że wkrótce zajaśnieje wszędzie,
Gdy przetrwał tyle, napewno nie zginie.
Dziś z krańców świata głos radosny płynie:
„Papiestwo żyło, żyje i żyć będzie!"

Zofja Markowska
ucz. kl. VIII Gimnazjum
w Łucku.

Tegoroczne rekolekcje Wielkopostne w Seminarjum Duchownem.

Od dnia 6 do 11 marca alumni naszego Seminarjum odprawiali rekolekcje. Ćwiczeniom duchownym przewodniczył Ks. M. Wiśniewski, marjanin z Warszawy. O. Wiśniewski znany jest w Polsce jako redaktor bojowego pod względem katolickim miesięcznika „Pro Christo", hasłem którego jest nietylko wiara, ale i czyn: powiększać armję Chrystusową. To było główną myślą wszystkich przemówień Czcigodnego Ojca. A przemawiał z zapałem, jędrnie i rozkazująco, jakby głosem wodza, prowadzącego żołnierzy na bój i zwycięstwo. Nic dziwnego, że alumni odnieśli pożytek wielki z tych rekolekcyj, a pamięć o osobie ich Kierownika pozostanie na długo.

Święcenia.

Po rekolekcjach, dnia 12 marca, w kaplicy Seminaryjskiej J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. Adolf Szelążek, udzielił święceń następującym alumnom: *Subdjakonatu*: Batowskiemu Wacławowi, Święcickiemu Walerjanowi, Fedorowiczowi Bronisławowi, Iwanickiemu Stefanowi, Kozakiewiczowi Janowi, Śliwie Józefowi, Wojciechowskiemu Marcinowi, Szarkiewiczowi Kazimierzowi, Janowskiemu Szymonowi, Leszczyńskiemu Mieczysławowi, Rudnickiemu Gracjanowi. *Trzy mniejszę święcenia* otrzymali: Krupiński Józef, Dyakowski Henryk, Gozdalski Zygmunt, Kopij Stanisław, Kossarzecki Władysław Lisicki Faustyn, Łuczaj Tadeusz, Milewski Dominik, Milewski Konstanty, Paszko Józef, Symon Stanisław, Szyndler Kazimierz, Tomaszewski Jan. *Tonsurę* otrzymał Rybak Zdzisław.

Sprawy Synodu.

Prace synodalne są w pełni; najważniejsze działy są opracowane; nad niemi w końcu marca Komisja Synodalna Generalna rozpocznie swe obrady.

Ś. p. Ks. Prałat Antoni Niewiarowski.

W dniu 2 marca b. r. Djecezja nasza poniosła dużą stratę przez śmierć kapłana, który wprawdzie bezpośrednio dla Djecezji tej w ostatnich latach życia nie pracował, ale który postępowaniem swem stale przysparzał Jej dobrego imienia, wywołując na niejedne usta uznanie: „tacy to są kapłani kresowi".

Urodzony przed 53-ma laty w Brześciu, przebojem zmuszony iść przez życia drogę, wyrobił w sobie dwie piękne cechy charakteru: wierność umiłowaniom swym i wyrozumienie dla drugich, innemi słowy—zapał i serce.

Zapał widniał w nim już wtedy, gdy jako proboszcz szeregu parafji w Kijowszczyźnie (Chodorków, Wczorajsze, Borszczajówka) organizuje kilkakrotnie pielgrzymkę dalekich kresowców na Jasną Górę, by się tam mogli pokrzepić i w wierze umocnić. Zapał jaśniał i wtedy, kiedy z dalekiej Ukrainy poczyna w miarę możności popierać ruch wojskowy wśród polaków, i wtedy, gdy za to do Ufy wygnany, pomimo swego trudnego położenia, oddaje się pracy nad jeńcami polakami i nad miejscową kolonją polską. Szczególniej zaś istnieje zapał ten, gdy się wreszcie dostaje do wojska polskiego, i objąwszy stanowisko dziekana 3 dyw. piech. korpusu Dowbora-Muśnickiego, podczas słynnego przemarszu dywizji tej z Jełni do Bobrujska, w lutym, r. 1918, tak się sprawuje, że dowódca jej, ś. p. generał Iwaszkiewicz, stale będzie później skuteczność tej przeprawy przypisywał Jego zasługom.

A serce?.. O tem niechaj zaświadczą sieroty po poległych w ochronkach, chorzy w szpitalach, zdemobilizowani I-go Korpusu i długie, długie szeregi tych wszystkich, którym nędza zaglądała w oczy, a on tę nędzę precz odegnał i dalsze życie im umożliwił. Gdy jako dziekan generalny W. P. od r. 1918 aż do momentu zgonu przeby-

wał w Warszawie, nie zamykały się drzwi Jego biura i zawsze można tam było zastać kogoś, kto przychodził doń, nawet nieznany, z prośbą o radę, pomoc, ratunek; tu zaś robił zawsze, co mógł, a szczególniej, gdy to był kresowiec, wygnaniec, ofiara czasów krwawych i miłości do Kraju. .

Zupełnie słusznie podkreśla osobisty Jego przyjaciel i kolega z korpusu Gen. Dowbora, ks. prałat T. Jachimowski, że „Kościół traci w nim kochającego syna, Ojczyźnie oddanego miłośnika, armja — szczerego przyjaciela i ojca rodziny wojskowej".

Do tych słów to tylko z naszej strony dodaćby chyba trzeba, że i Djecezja nasza traci w nim również — kapłana, który jasnemi swemi czynami chlubę jej wszędzie, gdzie przebywał, a przedewszystkiem w sercu Kraju — w Stolicy przysparzał.

Niech miłosierny Bóg da spokój Jego duszy i niech okaże miłosierdzie swe temu, który miłosierdzie siał, idąc przez życie, a miłość swą temu, co starał się wszystko, co dobre i piękne, miłować.

Ks. W. Kwiatkowski.

ZE ŚWATA.

Rzym.

Nowy zamiar literacki Ojca św.

Papież od dłuższego czasu gromadzi i opracowuje materjały do wielkiego dzieła. Wszyscy funkcjonarjusze bibljoteki watykańskiej zmobilizowani są dla dostarczenia Ojcu Św. w każdej chwili żądanych przez niego książek lub wyciągów. Dostojny autor nie zwierzał się nikomu co do treści i przedmiotu przygotowywanego dzieła, lecz w kołach Watykanu uchodzi za rzecz pewną, że ma być to wyczerpujące studjom socjalno-filozoficzne i biograficzne o św. Franciszku z Asyżu. „Dotychczas, oświadczył raz Ojciec Św., nie mamy jeszcze żadnego naprawdę wnikliwego i dokładnego dzieła o Świętym, któ-

ry uosabia chrześcijańską pokorę i łagodność; trzeba temu brakowi zaradzić".

Anglja.

Kazania uliczne w Londynie.

Jest zwyczaj w Anglji przemawiać publicznie o religji. Ten zwyczaj znany w wiekach średnich, teraz przejęli katolicy świeccy. W Londynie jest stowarzyszenie katolickie, mające 500 osób, które głoszą uauki na placach, w ogrodach. W roku ubiegłym wzniesiono 21 nowych kazalnic. Najsławniejsza kazalnica mieści się w pięknym Hyde parku. Tam kaznodzieje przemawiają codziennie od 7-ej do 10-ej wieczorem, również w każdą niedzielę od 11-ej rano do 11-ej przed północą. Po takiem kazaniu rozdaje się książeczki, objaśniające naukę wiary katolickiej.

Irlandja.

Walka z pornografją.

Memorjał czcigodnej Komisji Saorstatu (wolne państwo Irlandzkie), dotyczącej niemoralnej literatury, jest wyrazem opinji całego kraju. Kwestja pornografji podlegała wielu debatom w ostatnich latach.

Biskupi dali poznać przeciwśrodki, jakieby uważali za wskazane; związek Prawdy katolickiej poświęcił tej kwestji wiele badań. Wszyscy doszli do przekonania, że coś należy przedsięwziąć, aby pohamować niemoralną pracę, i rząd naciskano, by powziął w tym względzie decyzje, odpowiednie do celu.

Minister sprawiedliwości chciał postępować ostrożnie i utrzymywał, że można osiągnąć upragnione rezultaty za pomocą praw, już istniejących. Lecz opinja ogólna nie była usposobioną do czekania i utworzenie szczególnej komisji badań było właśnie wyrazem tego powszechnego nacisku.

Członkowie Komisji byli wybrani z pomiędzy osób, posiadających największy autorytet w kraju. Prof. Donovan z narodowego uniwersytetu został prezesem; do Komisji weszli: prof. Thrift z Trinity, College członek Izby

i p. F. I. O'Connell, również członek Izby i prezes związku nauczycieli szkół elementarnych kraju; kapłan katolicki Fr. Denepsey i pastor protestancki p. I. Sindaiz Sterenson. Komisya zwróciła się do wielu innych wykształconych osób różnych przekonań. Truth Society (związek prawdy katolickiej) przedstawił źródłowy referat, który okazał się nadzwyczaj pożytecznym dla badań Komisji.

Memorjał Komisji proponuje przedewszytkiem modyfikację w prawie terminu: „nieprzyzwoity" na „sprośny" i danie możności stosowania przepisów karnych względem publikacji „nieprzyzwoitych" w okresie daleko szerszym. Dotąd, mimo ważności przestępstw i ogólnego potępienia, można było na drodze karnej ścigać zaledwie w dwóch wypadkach, a to właśnie dlatego, że prawo wymagało dla ściągnięcia kary wyraźnie kwalifikowanej niemoralności.

Komisja zaleca wziąć za wzór najnowsze przepisy angielskie w tej kwestji i pragnie, by były one zastosowane również względem tych dzienników i innych pism, które nie podpadają wprost kronikom sądowym.

Nadto jest proponowana komisja cenzorów, złożona z przedstawicieli religji, szkoły i literatury, której zadaniem byłoby przedstawienie ministerstwu sprawiedliwości publikacji demoralizujących i gorszących. Minister zaś miałby prawo zabronienia sprzedaży takich pism przez dekret, ogłoszony w dzienniku oficjalnym rządu. Dekret ten byłby wystarczającym dla kwalifikacji danego pisma, jako niemoralnego, w celu zastosowania do niego odnośnej procedury karnej. Urząd cłowy miałby prawo zabronienia wstępu do kraju wszystkim pismom, w ten sposób zarejestrowanym.

Zaleconem zostało zastosowanie normy prawnej Australji względem ogłoszeń nieprzyzwoitych. Komisja uprzedza również, że prawo, istniejące obecnie w Irlandji co do propagandy praktyk maltuzjańskich, a które jest identyczne z prawem, które obowiązywało dotąd w Anglji, jest daleko mniej surowe, niż odnośne prawa dominjów angielskich, Stanów Zjednoczonych i różnych

państw europejskich. Są przytoczone normy prawne pod tym względem Stanów Zjednoczonych, terytorjów Wiktorji, Nowej Zelandji i Tasmanji.

Niema różnicy w opinji powszechnej w tym względzie w wolnym państwie Irlandzkim i dla tego powinny być i tu również wprowadzone te surowe prawa, które obowiązują w innych państwach.

Wnioski memorjału jednomyślnie przyjęte zostały przez członków Komisji i spotkały się z nader przychylną oceną pracy.

L' Osserwatore Romano.
14—15 luty 1927.

Rosja.

Zjazd buddystów.

Prasa oficjalna rosyjska podaje informacje o pierwszym najwyższym zjeździe buddystów, zostających w łączności z Sowietami, który niedawno odbył się w Moskwie. Przybyło na ten zjazd ponad 50 delegatów z różnych terytorjów Rosji, mających ludność buddyjską; z Mongolji, z Tybetu, delegaci od Burjatów i Kałmyków, nadto niektórzy orjentaliści rosyjscy z Instytutu dla historji buddyzmu, który istnieje przy rosyjskiej Akademji Nauk.

Buddyści dzielą się na dwa kierunki: konserwatystów i postępowców. Na prezesa zjazdu wybrano Agwana Dorejewa, który w swym przemówieniu inauguracyjnym wypowiedział się za powrotem do buddyzmu „czystego”, jaki uważa za najzupełniej możliwy w przystosowaniu do obecnego systemu rządowego w Rosji,

Rząd sprzyja temu kierunkowi, któryby również i w buddyźmie wytworzył rodzaj przeciw—Kościoła, podobnego do „żywej cerkwi“, powstałej wśród sympatyków ortodoksów.

Niemcy.

Kryzys w związku ewangielickim.

Prezes Związku Ewangielickiego (Evangelischer Bund), znany „kaznodzieja dworski“ Doehring, podał się do dymisji ze swego stanowiska i kierownictwa pismem: „Taegliche Rundschan‘,.

Doehring był jednym z najzawziętszych przeciwników katolicyzmu w Niemczech i wszelkiego zbliżenia między katolikami a protestantami niemieckiemi, czy to w życiu politycznem czy to na innych polach działalności społecznej.

Jego „kazania“ często były powodem zgorszenia i żywej polemiki. On to jest twórcą sławnego zdania: „An Rom sterben die Voelker“ (przy Rzymie narody umierają), zdanie, które miało streszczać cele protestantyzmu, mianowicie: zupełnego zerwania narodu niemieckiego z Rzymem. Zdanie niezbyt szczęśliwe, które łatwo dać może powód każdemu, kto zna historję, do jego odwrócenia, mianowicie, „Przy Rzymie narody zmartwychwstają“.

Wycofanie się fanatycznego pastora protestanckiego z kierownictwa naczelnej instytucji wojującego protestantyzmu, nie było dobrowolne. Widać to z samych komunikatów dymisji. W jednym z nich Dyrekcja Centralna Związku Ewangielickiego powiadamia, że wyraziła P. Doehringo'wi swe życzenie, by się wycofał ze stanowiska wydawcy „Taegliche Rundschan'u“. P. Doering zastosował się do tego życzenia. Komunikat dodaje, że w kierunku pisma nie zajdzie żadna zmiana.

„Taegliche Rundschan“ ze swej strony zaznacza, że p. Doehring w tym czasie, d. 28 stycznia r. b. przedłożył prezesowi Unji Ewangielickiej swą dymisję z jeneralnej prezesury Unji. Pismo także zapewnia, że nic nie zostanie zmienione w jego stosunkach z Unją Ewangielicką.

Agitaror Doehring będzie więc szerzył swą propagandę już nie w imieniu Unji; jeśli jednak Unja i jej pismo w niczem nie zmieniają kierunku, w którym szły dotychczas,—zmiana osoby małe ma znaczenie dla katolicyzmu. W każdym bądź razie, pisze „G e r m a n i a“, to się jeszcze zobaczy, czy zmiana w dyrekcji nie będzie miała w skutku także zmiany w metodach walki Unji protetestanckiej.

L' Osservatore Romano
z lutego 1927 r.

Bibljografja.

„Ob azy pasyjne“. 7 kazań o męce Pańskiej z dodaniem dwóch kazań na wielki Piątek ks. Ireneusza Kmiecika. Krytyka kazania te przyjęła bardzo przychylnie i rzeczywiście warte są tego; mogą one służyć także jako kazania rekolekcyjne. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w redakcji „Posłańca św. Antoniego“, Lwów, Janowska 66. Cena 3 zł.

„Cierpiący Zbawiciel jako wzór dla chrześcijanina”. 50 rozmyś'ań o męce Chrystusa Pana na czas Wielkiego Postu, z drugiego wydania przełożył O. Hilary Jarosiewicz. Cena 3.50 zł. Przepiękne są to rozmyślania, które możemy zalecić dla własnego użytku oraz dla użytku wiernych. Kapłani znajdą w tych rozmyślaniach bardzo wiele materjału do postnych kazań o męce Pańskiej. Do nabycia w redakcji „Posłańca św. Antoniego“ lub w Bibljotece Religijnej.

— — — — — Za pozwoleniem Władzy Duchownej. — — — — —

— — — — Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.** — — — —

DRUKARNIA PAŃSTWOWA W ŁUCKU — 3437